Nr. 24 (z dod. por.). Dnia 24 stycznia. Czwartek. Dnia 12 (24) stycznia 1889 r.

**PRENUMERATA**
**Kurjera Warszawskiego** wraz z dodatkiem porannym:
**W Warszawie**: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop 25, miesięcznie kop. 75.
Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.
**Na prowincji i w Cesarstwie**: rocznie rs. 12 półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.
**Zagranicą**: miesięcznie rs. 1 kop. 50.
Numer pojedynczy bez dodatku kop. 5; dodatek poranny kop. 3.

# KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY DZIEWIĄTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.



***Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 141.***

— W dniu jutrzejszym odprawione będą solenne wotywy w kościołach:

archikatedralnym św. Jana, w kaplicy Pana Jezusa, o godz. 8-ej zrana;

św. Ducha (po-paulińskim), przed ołtarzem N. Marji Panny Częstochowskiej i ku Jej czci, o godz. 9-ej zrana—i

św. Trójcy (po-trynitarskim), przed ołtarzem Pana Jezusa Nazareńskiego ku uczczeniu Męki Pana Jezusa, o godz. 9½ zrana, poczem podawany będzie do ucałowania relikwjarz z drzewem Krzyża św.

— Przypadającą w dniu jutrzejszym pamiątkę Nawrócenia św. Pawła, apostoła, obchodzić będą solennemi nabożeństwami odpustowemi w nadchodzącą niedzielę kościoły: św. Anny (po-bernardyński) i św. Krzyża. Jutro zaś w tychże kościołach odprawione będą tylko wotywy ku czci tego świętego o godz. 10-ej zrana.

## PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Sprawa Geffken-Roggenbach-Morier nie kończy się, jak gdyby kanclerzowi zależało na tem, aby stanowiła ciągły wątek dyskusji publicznej i tworzyła ferment, który kiedyś zużytkowanym zostanie w innych widokach. Z *Koelnische Ztg.* dowiadujemy się, że w śledztwie Geffkena nie poczyniono z bardzo ważnych dokumentów, dotyczących sir Roberta Moriera, użytku dlatego, ponieważ zaszkodziłoby to ważnym „interesom państwowym i dynastycznym". *Koelnische Ztg.* wzbogaciła zresztą w tych dniach swój portfel morierowski dwoma nowemi dokumentami, odnoszącemi się wprost do angielskiego dyplomaty, będącego „nieprzejednanym wrogiem Niemiec" jeszcze od czasów, kiedy zajmował urząd radcy legacyjnego przy ambasadzie angielskiej w Berlinie.

Pierwszym z rzeczonych dokumentów jest list hrabiego Ludwika Solms-Braunfelsa z d. 4-go grudnia 1888 r. do majora Deinesa, stwierdzający na żądanie tego ostatniego pamiętną rewelacyjną rozmowę z marszałkiem Bazainem; drugim jest opowiadanie anonima, który w wagonie kolei żelaznej słyszał z ust hrabiego Solmsa takież samo potwierdzenie odkryć Bazaine'a, z tem interesującem dopełnieniem, iż zdaniem Solmsa marszałek Bazaine w sierpniu r. z. był już zniedołężniałym i niepoczytalnym, wskutek czego nie można logicznie wnioskować, aby odpowiedź jego na list Moriera była dziełem jego głowy; co najwyżej przypuszczać wolno, że napisał on go wedle obcego dyktatu.

A teraz Geffken-Roggenbach! Oto, co pisze znowu w tej mierze organ nadreński:

„Przedstawiona obecnie radzie związkowej korespondencja pomiędzy radcą tajnym Geffkenem i bar. Roggenbachem rozciąga się na całe lata i nosi charakter najpoufniejszej wymiany zdań pomiędzy druhami, podzielającymi jedne i też same zapatrywania. Nienawiść do kanclerza, nadzieja przywiązywana do wcielonego w osobie ówczesnego następcy tronu systematu przyszłości, niezadowolenie z polityki obecnej na wewnętrznej i zewnętrznej niwie, a wreszcie bezmierne przecenianie własnej zdolności,—oto czerwone nici, wijące się wśród korespondencji, prowadzonej aż do śmierci cesarza Wilhelma I-go. W listach z najnowszej doby odbija się namiętny wyraz nadziei, iż powiedzie się cesarza Wilhelma II-go oswoić z poglądami obu przyjaciół.

„Z dowodami politycznego karjerowiczowstwa ręka w rękę idą dowody, że autorowie listów na szczególną łaskawość, jakiej nie skąpiono im w ówczesnych sferach najwyższych, nie zasłużyli. W wielu listach Geffkena znajdują się cierpkie uwagi o następcy tronu (cesarzu Fryderyku), który wydaje mu się upartym pesymistą, nie umiejącym porządnie pracować; w innych listach czyta się wyraźnie pomiędzy wierszami, jak Geffkena to gniewa, że następca tronu żyje na stopie przyjaznej z Bismarkiem, którego manewrów nie umiał bystro przeniknąć.

„Na niedyskrecjach nigdy w listach Geffkena nie zbywa: raz opowiada Roggenbachowi, że następca tronu dał mu do przeczytania memorjał, skreślony dlań przez kanclerza o ówczesnej fazie kulturkampfu. Innym razem powtarza na gorąco poufną rozmowę z wielkim księciem badeńskim o sprawach alzacko-lotaryńskich. O dzisiejszym cesarzu mówi się zawsze w tonie nieprzyzwoitym, pozbawionym wszelkiego uszanowania. Z listów wynika także, że były minister państwa, szef admiralicji Stosch z obu przyjaciółmi zostawał w bardzo ożywionej korespondencji. W dwóch miejscach wymienione są nazwiska dwóch jenerałów, będących dotąd w czynnej służbie (tylko patrzeć, jak dostaną dymisję! *mój przypisek*). O Morierze są częste wzmianki, z których wynika, iż stał on bliżej Stoscha, niż Geffkena i Roggenbacha. W jednym z listów proszą Stoscha o to gorąco, aby Morier nie dowiedział się, że Geffken był autorem odezw Frydryka III"

Korespondencja rzeczona, której analizę prasa niezawisła w Niemczech uważa za brutalne zgwałcenie prawa własności prywatnej, składa się z dwunastu listów i stanowi, jak wiadomo, jeden z głównych aneksów aktu oskarżenia.

Depesze od kilku dni przynoszą nam szczegóły o polemice, która zaogniła się niespodziewanie pomiędzy dwiema siostrzycami, *Norddeutsche* i *Kreuzzeitung*. Ta ostatnia odważyła się wystąpić z artykułem tej iście buntowniczej natury:

„Poczucie monarchiczne staropruskich patrjotów musiało doznać dotkliwej obrazy wskutek zajść ostatniej doby. Jeżeli już spostrzeżenie, że po pamiętnej konferencji u hr. Waldersee wszystkie prawie dzienniki niemieckie — z wyjątkiem prawicy zachowawczej — nie zawahały się w związku z zagraniczną prasą liberalno-żydowską przedstawić światu smutnego przykładu wstydliwej i obłudnej krytyki postępowania członków rodziny królewskiej, nie wywołując ani jednego słowa protestu w organach urzędowych, musiało oddziałać w sposób bardzo przygnębiający; jeżeli zuchwalstwo, z jakiem podczas „przesilenia kanclerskiego" pewna część prasy niemieckiej okrzykiem: „precz z rządami kobiecemi" najpoufniejsze stosunki naszego domu królewskiego najzjadliwszej poddawała krytyce, było iście niesłychanem; jeżeli niedelikatne wciąganie naszego dzisiejszego monarchy w kampanję wyborczą (przez hr. Duglasa i innych) obudziło szczere ubolewanie u ludzi, żywiących prawdziwe uczucia monarchiczne; to zaiste w obliczu publikacji aktu oskarżenia przeciw Geffkenowi stanęły Prusy, dla których godło: „Z Bogiem za króla i ojczyznę" nie przestało być świętem, pogrążone w głębokim smutku i upokorzeniu. Najwyższe organa sądowe w państwie bronić się muszą przeciw zarzutowi stronniczości. Obrona ta prowadzi się w oczach udzielnego narodu. Zasada władzy, nie większości, będąca fundamentem chrześcjańskiego państwa, chwieje się. Na tym zaś gruncie wychowały się i dojrzały Prusy, w których Jego Kr. Mość panuje z Bożej łaski."

Można sobie wyobrazić, z jakiem oburzeniem odczytać musiał ks. Bismark ten wyskok stoekerowskiego organu, który zarzuca mu ni mniej, ni więcej, jak „zachwianie podstawami chrześcjańskiego państwa". W ustach p. Richtera wyglądałoby to na dobry humor, ale w ustach pastora Stoekera? Brrrr!

*Br. Z.*

## PROCES KUKIZOWSKI.

(Korespondencja specjalna *Kurjera warszawskiego.*)

*Lwów* d. 22-go stycznia.

### Ósmy dzień rozprawy.

Od godziny 9 do 11½ trwało dziś w dalszym ciągu przesłuchanie Spanga.

*R. Simonowicz* zwraca uwagę świadka na tę okoliczność, iż dziwnem jest to, że interesowani najbardziej w tej sprawie Strzeleccy nie spostrzegli śladów krwi w lokalu komisyjnym, albo spostrzegłszy nie usunęli ich, skoro spostrzegł je Spang, sędzia Kownacki i protokulant Papara.

*Spang* odpowiada, iż zdarza się, że sprawca zbrodni zapomina o tem, a zresztą ślady były blade i on je dlatego zauważył, bo badał szczegółowo.

Zniknięcie psa tłumaczył sobie tem, iż interesowana osoba wywiozła go lub utopiła. Co do wizyty u ks. T. w szpitalu opowiada Spang, że wracał z żoną ze spaceru z Wysokiego zamku, przechodzili ulicą Teatyńską i odwiedzili staruszka, którego pragnęła poznać żona jego. Wówczas prosił ks. T., aby przychodzili częściej.

*R. Simonowicz.* Pan dopiero 10-go sierpnia znalazł ślady krwi, a komisja sądowa była przedtem i nie widziała tego; co za potworne kombinacje można z tego robić?

*Prokurator dr. Girtler.* Proszę o zanotowanie dosłowne tych przedstawień r. Simonowicza, albowiem nie należy to do świadka; on ma tylko o fakta być pytany, ale nie o kombinacje, jakie wynikają, bo rozprawa taka byłaby na miejscu tylko między obrońcami a mną, lub panem przewodniczącym a mną.

*R. Simonowicz.* Krytykować mnie nie można; w tej fazie potrzeba podług mnie było nacechować tę okoliczność. Zresztą *resumé*, zestawienie okoliczności nie ulega nieważności; podlega jej tylko pouczenie prawne; sędziemu można wszystkie kombinacje robić, bo on przed Bogiem odpowiada; ja wiem, dlaczego to powiedziałem.

Na dalsze pytania odpowiada Spang, że pytał ks. T., czy nie ma na kogo podejrzenia, a ks. T. odpowiedział, że mularze to zrobili, następnie obwiniał żydów o napad, ostatecznie powiedział mi: „że gdyby był wiedział, iż to go tam spotka, to wyniósłby się z Kukizowa". (Wesołość.)

*Dr. Stebelski* (do Spanga). Czy mówił pan jeszcze później z ks. T. o Strzeleckim?

*Spang.* Owszem, d. 28-go września powiedział ks. T.: „na panią Strzelecką nie myślałbym, ale p. Strzelecki jest hultaj, lampart, on był do tego zdolny" — była wtedy przy nim zakonnica, lecz nie Gabrjela, tylko inna. Pytał się mnie wtedy ks. T. „co z pieniędzmi", a ja na to: „są w depozycie". W Kukizowie pytałem się ks. T., czy powierzał p. Strzeleckiej pieniądze i kluczyk, a on stanowczo odpowiedział, że nie. Mówiono, że ks. T. nie powierzyłby nikomu 80 ct., a cóż dopiero 80,000 złr.!

Na tem przerwano przesłuchanie Spanga i po chwili wprowadzono ks. Jana Tchórznickiego.

Ks. Tch. przyjechał że szpitala sióstr miłosierdzia w zamkniętym powozie, owinięty w futro. Przed przesłuchaniem odpoczął trochę na sofie w sali świadków, gdzie mówili z nim tylko: p. Kazimierz Tchórznicki i lekarz sądowy, p. Lukas, który dopytywał się go o zdrowie. Ks. T. odpowiadał, iż zdrów, a gdy nie mógł czego zrozumieć, tłumaczył mu to p. Kazimierz.

Ks. Jan Tchórznicki jest już mocno zgrzybiałym staruszkiem. Rysunek głowy jego przedstawia wszystkie te wypaczenia linij, któremi starość zaznacza swe ślady. Nos wychudły, nieco ku górze wygięty. Szczęki bezzębne, skutkiem czego część twarzy od nosa w dół okazuje się nieproporcjonalnie skróconą, a natomiast czoło i cała górna część czaszki wygląda, jakby zbyt silnie rozwinięta. Z zapadłej twarzy występują ostro kości policzkowe; oczy wpadłe głęboko, spłowiałe, bez blasku. Usta wąskie; broda wychyla się podobnie, jak nos ku górze. Po bokach głowy sterczą wielkie, dziwacznie pomarszczone małżowiny uszne. W wyrazie twarzy przebija się łagodność. Błąka się po niej od czasu do czasu uśmiech, charakteryzujący niewątpliwie osłabienie władz umysłowych, zdziecinniałość. Nieudolnym jest ks. Tch. także fizycznie. Nogami włada bardzo słabo, wlecze je tylko, lecz podnieść nie może. Do sali świadków musiano go wnieść na pasach, do sali zaś rozpraw wszedł wsparty na ramionach dwóch lokajów i przy ich pomocy, z widocznym trudem zajął miejsce na przygotowanym dlań fotelu. Na pier

wsze pytania odpowiada głosem dość wyraźnym, z zupełną przytomnością umysłu. Później głos jego od czasu do czasu cichnie, staje się mniej wyraźny.

Przewodniczący, uwzględniając stan świadka, zstępuje do niego, siada tuż obok i dosadnie zadaje pytania.

Widoczną przyjemność sprawia ks. Tch. pytanie, czy miał pieniądze? Odpowiada z uśmiechem radosnym: „Oho, miałem! Dlaczego nie!” W ogóle kwestją pieniędzy jest najmocniej zainteresowany, mówiąc o pieniądzach—cieszy się, iskrzą mu się oczy.

Zapytany jednak o to, komu zapisze majątek, wpada w gniew i woła, stukając laską: „Nikomu nie powiem, aż gdy będę konał!”

Przy skonfrontowaniu z p. Strzelecką wybucha płaczem i łkając powiada: „Źle się mamy!”

W sali podczas przesłuchania tego świadka wytęża całe audytorjum uwagę. Trybunał, prokurator, obrona, ława przysięgłych, oskarżeni, dziennikarze z widoczną nerwowością wyczekują każdej odpowiedzi księdza Tch. Od czasu do czasu przebiega po sali szmer sensacji, to znowu ten i ów ze słuchaczy nie może się wstrzymać od śmiechu z powodu jowialnych uwag staruszka.

Oto szczegółowe zeznania ks. Jana Tchórznickiego.

*R. Simonowicz.* Czy widzi ksiądz, gdzie teraz siedzi?

*Tchórznicki.* Widzę. Na sali.

*R. Simonowicz.* Imię i nazwisko?

*Tchórznicki.* W trzecim roku urodzony, 88 lat.

*R. Simonowicz.* Ale gdzież—przecież 85 lat. Proboszcz był w Kukizowie?

*Tchórznicki.* 56 lat razem księdzem.

*R. Simonowicz.* Przysięgał ksiądz w protokóle i teraz będzie zeznawał. Czy ksiądz pamięta napad?

*Tchórznicki.* Było to pamiętam w lipcu, z soboty na niedzielę.

*R. Simonowicz.* A może z niedzieli na poniedziałek?

*Tchórznicki.* Byłem na obiedzie, a później odwieźli do sióstr miłosierdzia.

*R. Simonowicz.* A co się stało wtedy?

*Tchórznicki.* Odprawiałem mszę cichą. Spałem, rano wstałem, miesiąc świeci. Przebudziłem się w nocy, spostrzegłem, że leżę na ziemi, będę w nocy hałas robić, zasnąłem, spałem, rano wstaję, a źle, umyłem się, poszedłem mszę odprawiać, potem doktor przyszedł i powiedział: „*da Anzeige ans Bezirksamt*” (doniesienie do sądu powiatowego).

*R. Simonowicz.* A pani Strz. była wtedy?

*Tchórznicki.* Była, zapytała: „A co było ci, kto pokaleczył cię”, a ja mówiłem „źli ludzie”, ja wtedy nie byłem tak słaby, nie pamiętałem, potem poszedłem na mszę świętą.

*R. Simonowicz.* (Ciągle siedzi nad nim i do ucha mówi). A miał ks. Tch. pieniążki, czeki?

*Tchórznicki.* (Śmiejąc się). O miałem, byłem oszczędnym, składałem i uzyskałem po bracie moim Pianowice.

*R. Simonowicz.* Czyje teraz?

*Tchórznicki.* Moje.

*R. Simonowicz.* A wiele było majątku?

*Tchórznicki.* Trza przysięgać, ja nie wiem, 4—5 miesięcy, gdyby było wczoraj, e!

*R. Simonowicz.* A ile?

*Tchórznicki.* Było 18 dukatów starych i cztery dukaty nowe.

*R. Simonowicz.* A obligacje?

*Tchórznicki.* Miałem.

*R. Simonowicz.* A gdzie teraz?

*Tchórznicki.* Między ludźmi. (Śmieje się.)

*R. Simonowicz.* Ale gdzież tam, są wszystkie tutaj w depozycie i księdzu oddamy.

*Tchórznicki.* Tak to dobrze (cieszy się).

*R. Simonowicz.* A jak źli ludzie byli, nie zabrali wtedy w nocy?

*Tchórznicki.* Nic nie zabrali, było w porządku.

*R. Simonowicz.* A gdy doktor Schmidt przyjechał, potem trzeba było pieniędzy zapłacić, zkąd się wzięły?

*Tchórznicki.* Wstałem sam, nic mnie nie bolało pamiętam, że ze szafki wziąłem zdaje mi się 25 złr. i dałem pani na doktora.

*R. Simonowicz.* Pani Strz. pokazywała wtedy 157 złr., dał jej więc ksiądz podobno więcej.

*Tchórznicki.* Mnie nic nie mówiła.

*R. Simonowicz.* Mówi ona, że ksiądz dał.

*Tchórznicki.* Trzeba było dać.

*R. Simonowicz.* A pani Strz. opowiada, że potem dałeś jej ksiądz klucz i powiedziałeś: jutro zabierz papiery i schowaj.

*Tchórznicki.* To nie, nikomu nie dałem i nie dam, chyba jak będę umierał. Pani Strz. wiedziała gdzie są, bo jak wyjeżdżałem, to dałem zawsze, broń Boże ognia. Nikomubym nie dał, ale tak godnej osobie—*może w nią zły duch wstąpił*, że coś podobnego zrobiła, pełnomocnictwa żadnego jej nie dałem wtedy, nigdy nie byłbym myślał. Nie dałem jej wtedy, aż przychodzę we czwartek wielki, widzę, że papiery leżą na ziemi, a ona powiedziała: to „sędzia rozłamał i zabrał.” (Nie można zrozumieć, do czego się to odnosi.)

*R. Simonowicz.* A ks. T. nie dał wtedy schować pani Strz., aby ukryć przed kradzieżą, bo służba się kręciła?

*Tchórznicki.* Ja nie był taki nieprzytomny. Ja na wikcie i na stancji teraz u pań miłosiernych—tam mi dobrze. Powiedzieli, abym tam poszedł, lepsza opieka, poszedłem.

*R. Simonowicz.* A pani Strz. mówiła, że dawałeś do przechowania.

*Tchórznicki. Ja nie dałem jej do przechowania, ani nie darował.* Jak pani była w potrzebie, to dałem guldena, na żniwa także, ale pod kondycją, że odda i dała zawsze karteczkę. P. Strzeleckiemu dałem 45 złr. na byczka, miał oddać wieczorem, (z irytacją) nie oddał dodziśdnia. (Wesołość. Przewodniczący upomina publiczność.) Miałem panią Strz. za godną, honorową osobę, nie przyrzekałem nigdy zapisać, ani też tego nigdy nie żądała; ona ma sama piękny majątek, może 100,000 złr.

*R. Simonowicz.* A może 500,000.

*Tchórznicki.* Może! Ja znam okoliczności, byłem tam przez 56 lat i pamiętam jeszcze, jak się pobrali.

*R. Simonowicz.* A na kogo ma ks. T. podejrzenie, że napad ten zrobił?

*Tchórznicki.* Nie wiem, spałem wtedy. Nie może być, aby taka godna osoba, jak pani Strz., to robiła i mężczyznę biła; nigdy nie przypuszczałem. To chyba była namowa.

*R. Simonowicz.* Daj Boże najdłuższe życie—staruszek godny, ładny jak ks. T., ale komu myślał majątek zostawić?

*Tchórznicki* (z oburzeniem). Nikomu nie powiem, aż będę konał—(przysuwając się do p. Simonowicza) (z uśmiechem) kłopoty z pieniędzmi—szanujcie grosz, bo z grosza żyjemy. Jak masz to dobrze, a nie toś goły. Miałem przekonanie, że Al. Strz. nie szanuje pieniędzy; w dzień przy gospodarstwie, a na noc do Lwowa wyjeżdżał i lampartował się, mówiłem o tem pani Strzeleckiej, a ona mi na to: „Ksiądz tego nie rozumie, młody człowiek musi tak żyć, zapoznać się z ludzmi”; ja to mówiłem jako kapłan, a potem nic nie mówiłem.

*R. Simonowicz.* Ale dlaczego ks. jednej obligacji nie amortyzował?

*Tchórznicki.* Nie wiem.

*R. Simonowicz.* A miał ks. książeczki kasy oszczędności?

*Tchórznicki.* Miałem 6, 7, 8, 9.

*R. Simonowicz.* Po kradzieży zapowiedział ksiądz w kasie skradzione książeczki?

*Tchórznicki.* Nie pamiętam.

*R. Simonowicz.* Czy powierzał pan kiedy pieniądze pani Strz. do zmiany?

*Tchórznicki.* Nigdy, tylko kupony mieniała u tego na wałach (Hetmańskich); oddała co do grajcara.

*R. Simonowicz.* A obligacje?

*Tchórznicki.* Podarli, popalili i co robić?

*R. Simonowicz.* A spisy?

*Tchórznicki.* Ja sam robił.

*R. Simonowicz.* Czy ksiądz dał wtedy przed kradzieżą majątek 40,000 złr. do przechowania?

*Tchórznicki.* Nigdy, broń Boże, ona tego nie żądała.

R. Simonowicz udzielił głosu podsądnej.

Przystępuje więc pani Strzelecka, siada obok księdza i pyta: „Jak się ksiądz ma?”

*Tchórznicki.* Źle się mamy (płacze).

*Strzelecka* (siedząc koło księdza). Wtenczas w wilję kradzieży (r. 1885) ksiądz przyniósł pieniądze do mnie i prosił, abym schowała do skrzyni.

*Tchórznicki.* E! tam były woreczki z cwancygierami.

*Strzelecka.* Ale nie, papiery wszystkie oddał mi wtedy ksiądz i powiedział potem, że dobrze zrobił, bo resztę skradli.

*Tchórznicki.* Ale to była komedja. Dobrowolski powiedział dziewkom (mówi od rzeczy i opowiada niezrozumiałe historje).

*Strzelecka.* Ale cwancygiery później ze spichlerzyka przyniósł ksiądz?

*Tchórznicki.* Ale co pani mówi, ja i teraz mam cwancygiery.

*Strzelecka.* Ale wtedy w r. 1885-ym były papiery, dukaty i talary i wziął ksiądz odemnie poszewkę?

*Tchórznicki.* Ale jest, nie zginęła.

*Strzelecka.* Ale przyniósł mi ksiądz wszystkie papiery?

*Tchórznicki.* Ale ja nigdy nie dawałem.

*Strzelecka.* Ja nic nie chciałam, a czy ksiądz myślał, że ja albo Oleś zabiłam, albo że coś podobnego zrobiliśmy?

*Tchórznicki.* Ależ na Boga, ja nigdy nie myślałem.

*Strzelecka.* A teraz my w takiem nieszczęściu. W taką biedę wpadliśmy.

*Tchórznicki.* Zbytnia miłość dzieci. (Poruszenie).

*Strzelecka.* Ani ja, ani on (wraca na swoje miejsce).

*Tchórznicki.* Abym ja miał podejrzenie, nigdy.

*Dr. Stebelski.* Czy ksiądz przypomina sobie wtedy w niedzielę wieczór, gdy herbatę dała pani Strzelecka?

*Tchórznicki.* Nie wiem nic o herbacie.

*Dr. Stebelski.* A na ziemi kiedy ksiądz się znalazł?

*Tchórznicki.* O godz. wpół do 12-ej, albo o wpół do 1-ej, był księżyc.

*R. Simonowicz.* A czy poznaje mnie ksiądz? A ten klucz od szafy, gdzie ksiądz chował?

*Tchórznicki.* W kieszeni nosiłem, a na noc w spodniach.

*R. Simonowicz.* A czy przed napadem miał ksiądz banknoty?

*Tchórznicki.* Ale niewiele.

*R. Simonowicz.* Bo w maju miał ksiądz mieniać w Towarzystwie kredytowem ziemskiem 5,000 złr.

*Tchórznicki..* Nie, tylko 3 czy 4,000 złr.

*R. Simonowicz.* A czy dał pan co komu z tej gotówki?

*Tchórznicki* (bojaźliwie). Nie, nigdy!

*R. Simonowicz.* A w klasztorze dobrze?

*Tchórznicki.* Dobrze, nie ma nic do stracenia.

*R. Simonowicz.* A zakonnica przychodzi?

*Tchórznicki.* Tak (po namyśle) Gabrjela czy Paulina.

*R. Simonowicz.* A przychodzi p. Kazimierz Tchórznicki?

*Tchórznicki.* Tak.

*R.Simonowicz.* A księża?

*Tchórznicki.* Przyjdzie, powie dwa słowa, wypije kieliszek wina i pójdzie. (Wesołość.)

*R. Simonowicz.* Czy kiedy kto księdza przed rozprawą nie namawiał?

*Tchórznicki.* Nikt; ja przysięgi trzymam się święcie, nie przysiągłbym fałszywie.

*R. Simonowicz.* Kluczyk ten miał dać ksiądz do przechowania.

*Tchórznicki.* Tego nie mogę powiedzieć, nie wiem dokładnie, bo nie kłamię.

*R. Simonowicz.* A czy tej niedzieli miał ksiądz pieniądze w spodniach, w portmonetce?

*Tchórznicki.* Miałem 50 do 60 złr.

*R. Simonowicz.* A w woreczku na piersiach nosił ksiądz?

*Tchórznicki.* Nigdy.

*R. Simonowicz* (pokazuje podrzuconą portmonetkę znalezioną). Czy to ten pugilares?

*Tchórznicki.* Z lusterkiem?

*R. Simonowicz.* To inny.

*Tchórznicki.* Tam był kupon na 25 złr.

*R. Simonowicz.* A czy Oleś dawał kwity?

*Tchórznicki.* Matka za siebie sama dawała, za Olesia matka dawała poręczenie i podpisywała. Ja się boję młodych ludzi. Żydzi mówili: „Aj waj, panicz przegrywa w kasynie”, a matka mi odpowiadała: „To nieprawda”.

*R. Simonowicz.* A kwit Olesia miał ksiądz przy sobie wtedy przed napadem?

*Tchórznicki.* Nie.

*R. Simonowicz.* Czy ksiądz byłby został w Kukizowie, czy wyjechał do Pianowic?

*Tchórznicki.* Teraz w zimie nie pojechałbym, trzebaby porządek zrobić.

*R. Simonowicz.* A czy mówił ksiądz pani Strzeleckiej, że wyjedzie?

*Tchórznicki.* Nigdy.

*R. Simonowicz.* A winna co pani Strzelecka?

*Tchórznicki.* E, coś tam na kartkę.

*Dr. Girtler.* Czy ksiądz widział mnie kiedy?

*Tchórznicki.* Nigdy.

*Dr. Girtler.* Czy w r. 1885-ym zginęły przy kradzieży obligacje?

*Tchórznicki* opowiada coś o fabryce w Bołszowie, bałamuci; Girtler pyta dalej, a Tch. odpowiada: Ale mi rejestr spalili.

*Dr. Girtler.* Nim księdza pobili, czy miał ksiądz książeczki kasy oszczędności?

*Tchórznicki.* A były.

*Dr. Girtler.* W *liber ordinationis?*

*Tchórznicki.* A zkąd pan to wie? (śmieje się)

*Dr. Girtler.* Czy były tam czeki?

*Tchórznicki.* Co? (Nie rozumie widocznie, co znaczą czeki.)

*Dr. Girtler.* A może ksiądz schował je w dziury?

*Tchórznicki.* Szpara w desce była, a ja tam wsadziłem—jak oni to wszędzie zaglądali. (Kiwa głową, zafrasowany tem, że zdemaskowali jego kryjówki.)

*Dr. Girtler.* To komisja zobaczyła—pieniądze są.

*Tchórznicki* (wskazując na dra Girtlera). Jak on o tem wie — zapisał sobie. (Śmieje się.) Ale spalili tam spisy.

*Dr. Girtler.* A zkąd ksiądz wie?

*Tchórznicki.* Bo leżały na dworze na plebanji (odnosi się to do r. 1885-go).

*Dr. Girtler.* Czy teraz spisy przepadły?

*Tchórznicki*. Ja odnawiałem zawsze.

*Dr. Girtler*. Czy przed mordowaniem miał je ksiądz?

*Tchórznicki* (nie odpowiada na to, lecz mówi do siebie): „Co mu moje oczy szkodziły, ogłuchłem, nie spodziewałem się nieszczęścia."

*Dr. Girtler*. To się poprawi, z wiosną będzie lepiej—jaki był tam pies?

*Tchórznicki*. Czerwonawy.

*Dr. Girtler*. A co się z tym psem stało?

*Tchórznicki*. Na buty musiał wziąść kto, bo duża skóra.

*Dr. Girtler*. Czy nie mówiła kiedy pani Strz. o zapisie dla siebie?

*Tchórznicki*. Nigdy. Mówiła o Polanowskim i Kielanowskim, że nie mają dzieci i powinni pomagać, ale o mnie nigdy.

*Dr. Girtler*. (czyta zeznanie w śledztwie poczynione, gdzie ksiądz miał powiedzieć, że dopominała się o zapis). A żaliła się kiedy?

*Tchórznicki*. Żaliła się pani Strz., ale myślałem, że to jej majątek ogromny, więcej jak 400,000 złr. wart, tylko żyć i pracować. „Pan Bóg tak dał krzyżyk na nią".

*Dr Girtler*. Ile ks. proboszcz majątku swego obliczał, coś 200,000?

*Tchórznicki*. (z oburzeniem): E! to bajki.

*Dr Girtler*. A czy zna ksiądz p. Kownackiego? Tego sędziego śledczego?

*Tchórznicki*. Widziałem go dziś.

*Dr. Girtler*. Ale on napisał, że ksiądz mówił, iż dał pani Strz. kluczyk.

*Tchórznicki*. Zamek się popsuł, bo otwierali innym kluczykiem.

*Dr. Girtler*. A kto to?

*Tchórznicki*. Albo ja wiem?—może lokaj.

*Dr. Girtler*. Czy ksiądz dał pani Strzeleckiej ten kluczyk? (pokazuje).

*Tchórznicki*. To nie ten, tamten był grubszy, a zresztą, na to nie przysięgam, może być iż ten dałem.

Obrońca *dr. Dąbrowski*. Rozmawiałem z księdzem i pytałem się, czy darował, a ks. powiedział że nie, a później pytałem, czy ks. dał kluczyk i pieniądze do przechowania pani Strzeleckiej, a ksiądz to potwierdził.

*Tchórznicki*. Ja byłbym do banku dał a nie osobie.

*Dr. Dąbrowski*. Ale wtedy bał się ksiądz złodziei.

*Tchórznicki*. Nie przypominam sobie.

*Dr. Dąbrowski*. A zna ks. Tchórznicki Szpanga?

*Tchórznicki*. O to „spitzbub"! (wesołość)

*R. Simonowicz*. To było wyrażenie księdza, nawet raz w śledztwie powiedział o Szpangu „*Der Spürhund*" (gończy pies).

*Dr. Dąbrowski*. A po co Spang był u księdza z żoną?

*Tchórznicki*. Żonę przedstawić.

*Dr. Dąbrowski*. A zapraszał ksiądz Spanga?

*Tchórznicki*. Nie. (Zaczyna mówić o jakiemś futrze, które mu zginęło i zarzuca Spangowi, że nie uważał na futro.)

*Strzelecka* siada znowu obok księdza i powiada: Dawnośmy się nie widzieli.

*Tchórznicki*. Już pięć miesięcy. Ja umierałem.

*Strzelecka*. A teraz proszę uważać. Do majątku księdza nie miałam pretensji.

*Tchórznicki*. To samo ja gadał.

*Strzelecka*. Jak potrzeba było pieniędzy dla doktora, to ksiądz dał.

*Tchórznicki*. Ja nie upominam się, pani dała wtedy te pieniądze synowi.

*Strzelecka*. Kiedy skończyłam z doktorem, ksiądz powiedział: „Nie wiedzieć, tu tylu ludzi, aby szkody nie było". Ksiądz wyciągnął z nachtkastlu kluczyki i powiedział, abym wzięła nazajutrz rano pieniądze do przechowania, bo dziś kręci się dużo ludzi. Ja we wtorek wzięłam pieniądze. Za tydzień posłał ksiądz do mnie Kalinowskiego, wtenczas ja przyszłam, a ksiądz pyta, czy Kalinowski jest, kazał mu wyjść i powiedział: „Czy powiedzieć sędziemu o pieniądzach, bo mnie męczą ciągle, a ja odpowiadam, że nic nie mam. Jak pani dobr. radzi?"—ja zaradziłam księdzu, aby p. sędziemu wszystko powiedział, a potem, kiedy pytałam się przy p. Kownackim, czy ksiądz dał mi kluczyk, odpowiedział: „Dałem, i przedtem nieraz, a ona mi w porządku oddawała."

*Tchórznicki*. Ja do tego żadnych pretensyj nie robię.

*R. Simonowicz*. Żąda ksiądz, aby pieniądze oddać?

*Tchórznicki*. A tak, ja chciałbym zaraz, dziś, pan nie uwierzysz, w nocy się przebudzam, śni mi się to glupstwo (ze łzami w oczach), ja nie mam żadnej pretensji.

*R. Simonowicz*. A czy ksiądz przyjedzie, jak znowu poprosimy?

*Tchórznicki*. Jak każecie, to muszę, to egzekucja.

*R. Simonowicz*. Bo my może wydamy pieniądze. A kiedy najlepiej księdzu?

*Tchórznicki*. Rządu trzeba słuchać; jak się rządu nie słucha, to nic z tego.

*Strzelecka*. Żegnam się z księdzem.

*Tchórznicki*. Ja kaleka.

*Strzelecka*. Ja także.

Po chwili wyniesiono go do powozu. Przed gmachem sądowym było koło powozu formalne zbiegowisko.

Ksiądz Tch. jeszcze raz przesłuchanym zostanie, szczególnie w tym celu, ażeby mu lekarze mogli zadawać pytania i na podstawie spostrzeżeń mogli wydać orzeczenie o jego stanie umysłowym.

Po pauzie wprowadzono znowu Spanga i badano go jeszcze przez 2 godziny. Sędzia przysięgły, p. Topolnicki, zapytuje go, czy nie był kiedy przedtem karany; r. Simonowicz uchyla to pytanie. Na zapytanie prokuratora, czy ks. T. nie robił mu kiedy wyrzutów, że nie znalazł pieniędzy, odpowiedział, że ks. T. mówił raz tylko: „szukacie, czego znaleźć nie możecie".

Na dalsze pytanie oświadcza, że bawiąc w Kukizowie dowiedział się, iż Strzelecki ma około 200,000 złr. długów; była taka opinja, nie może wymienić osób, które mu to powiedziały. Słyszał także, że Strzelecki nie wypłacał regularnie robotnikom.

Na pytania obrońców odpowiada Szpang, iż częste wycieczki Strzeleckiego do Lwowa tłumaczył sobie tem, iż dręczy go niepokój, że wyjeżdżał, aby wywiadywać się o ślady.

*R. Simonowicz*. A jak pan sądzi, dlaczego p. Strzelecki 20-go sierpnia przyjechał do Lwowa?

*Szpang*. Później, gdy oddano drugiego dnia pieniądze, to myślałem, że te pieniądze lokowane były we Lwowie.

Na zarzut obrońców, że to, co podał Szpang, iż było śladami krwi, chemicy nie uznali za krew, odpowiada Szpang: „Ja nie chemik, każdy pojedyńczy człowiek byłby myślał, że to krew, a cóż dopiero ja, doświadczony w tym względzie."

*Obrońca*. Dlaczego panu dał do myślenia rzekomo skrwawiony gulden, wręczony panu przez Strzeleckiego?

*Szpang*. Myślałem, że Strz. chciał odwrócić od siebie podejrzenie a rzucić poszlakę na kogo innego.

*R. Simonowicz*. A może był to lichy żart, aby zadrwić z pana?

*Szpang*. I to być może.

*R. Simonowicz*. To i mnie daje do myślenia.

*Dr. Dulęba*. Pan uwolnionym został dnia 26-go września r. z. od tej sprawy, a opowiadasz pan sam teraz, że dodziśnia robiłeś dochodzenia w tej sprawie. Czy pan robił to z własnej inicjatywy?

*Spang*. Wolno mi zawsze to robić.

Prokurator, *dr. Girtler*. Sam powiedziałem mu, aby dalej śledził i donosił mi o wszystkiem (do Strzeleckiego); kiedy pan wymówił swe mieszkanie prywatne we Lwowie przy ul. Akademickiej?

*Strzelecki*. Z końcem sierpnia.

*Dr. Girtler*. A przez ten czas miałeś tylko to mieszkanie?

*Strzelecki*. Tylko tam mieszkałem, będąc we Lwowie.

*Dr. Girtler*. A w aktach jest rachunek, przezemnie znaleziony, że mieszkałeś od d. 8—10-go sierpnia w hotelu Europejskim.

*Strzelecki*. Nic o tem nie wiem.

*Dr. Dąbrowski*. Proszę zapytać p. Spanga, czy nie był karany za fałszywe świadectwo.

Trybunał uchyla to pytanie.

*Spang*. Za to nie byłem karany, proszę się dowiedzieć w dyrekcji policji.

*Dr. Dąbrowski*. Czy pan żądał podczas pobytu w Kukizowie dla siebie coś od p. Strzeleckiego, czy nie?

*Dr. Girtler*. Proszę o usunięcie tego pytania.

*R. Simonowicz*. Proszę powiedzieć, co to było?

*Spang*. Pisałem do Lwowa o zaliczkę (koniecznem mi było wyjechać do Jaryczowa i okolicy), nie otrzymałem jej, byłem zmuszony pożyczyć od p. Strzeleckiego 5 złr.

*Strzelecki*. Przyszedł i powiedział mi, potrzeba mi 5 złr., może pan będzie łaskaw dać. Posłałem zmienić i dałem.

*Dr. Dąbrowski* (do p. Spanga). Czy pan zwrócił?

*Spang*. Chciałem oddać, ale p. Strzelecki powiedział, jak wróci.

*Dr. Dąbrowski* (do Strzeleckiego). A czy raz jeszcze Spang nie robił panu propozycji?

*Strzelecki*. Pewnego poranku prosił mnie, abym mu darował 50 korcy kartofli, a ja powiedziałem, czy będziesz żył samemi kartoflami — kilka korcy byłbym mu był dał.

*Spang*. Było inaczej. Dnia 12-go sierpnia wstał p. Strz., mył się w sieni. Powiedziałem mu: „*möchten Sie nehmen 150,000 fl.*", a Strzelecki „*auch 5,000 fl.*", a po chwili p. Strzelecki powiedział: „jabym panu coś powiedział, ale ja się boję — trzeba znać ludzi". To było wszystko.

*Strzelecki*. O propozycji p. Szpanga powiedziałem zaraz pp. Wł. Strzeleckiemu i Kochanowskiemu.

Sędzia przysięgły *Topolnicki*: Osobistość ks. Tch. wzbudziła w nas...

*R. Simonowicz*. Tylko o wniosek proszę, o wrażeniach nic mówić nie wolno.

*Topolnicki*. My prosimy o wydanie ks. Tch. teraz depozytu.

*R. Simonowicz*. Ale on nie żądał.

*Topolnicki*. Ale ja motywować będę.

*Dr. Girtler*. Proszę na to motywowanie nie pozwolić.

*Topolnicki*. Imieniem przysięgłych wnoszę więc, aby depozyt ks. Tch., oddany przez panią Strzelecką, wydany został osobiście ks. Tch.

Trybunał co do tego wniosku wyda później swoją decyzję.

Sędziom przysięgłym chodzi o to, czy ks. Tch. na wypadek, jeżeli mu oddadzą *do rąk* depozyt i przekona się, że jest w jego posiadaniu i że mu go ani Strzelecka, ani nikt nie odbierze — nie przyzna wyraźnie, iż pieniądze dał wtedy pani Strz. do przechowania.

O godz. 3-ej zamknięto posiedzenie. *Z. Fg.*

## Sprawozdanie telegraficzne.

**Lwów** 24-go stycznia. (*Tel. spec. Kurj. War.*) — Dziś przesłuchują w dalszym ciągu służbę dworską. W izbie świadków zjawił się ks. Tchórznicki. Przewodniczący oświadcza, iż to nieporozumienie, powtórne bowiem przesłuchanie księdza nastąpi dopiero w sobotę lub niedzielę. Zapowiedź posiedzenia niedzielnego przyprowadza do rozpaczy sprawozdawców, uginających się pod ciężarem pracy. Pastuch Batiuk utrzymuje wbrew zeznaniom Strzeleckiego w śledztwie, iż nigdy od niego nie słyszał, jakoby ksiądz był epileptykiem.

## WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Ministerjum komunikacyj zamierza wydać mapę komunikacyj rzecznych w państwie.

= *Now. wr.* donosi, iż ministerjum spraw zagranicznych asygnowało na r. b. 23,000 rs. na koszta utrzymania słowian południowych w zakładach naukowych russkich.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż w styczniu r. b. upływa termin wykonania rozporządzenia, tyczącego się izraelitów, zamieszkujących w prowincjach nadbałtyckich na prawach kupców zagranicznych. Izraelici owi winni opuścić w najkrótszym czasie granice państwa, o ile nie poczynili odpowiednich starań do 13-go maja 1888-go r. Podobne rozporządzenie, jak wiadomo, obowiązuje również i w Królestwie Polskiem.

= Czytamy w *Now. wr.*, że do gub. połtawskiej delegowany będzie w r. b. misjonarz dla nawracania izraelitów.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż starania spadkobierców ks. Wittgensteina, aby ministerjum dóbr państwa nabyło wszystkie pozostałe majątki, zostały zakończone niepomyślnym skutkiem.

= Przy objeździe miasta p. o. oberpolicmajstra zauważył, iż kupy śniegu, oraz błota bywają składane nader nieporządnie, zagradzając i utrudniając komunikację kołową, co w szczególności zdarzało się na ulicy Miłej. Dla zapobieżenia tej niewłaściwości komisarze cyrkułowi otrzymali polecenie przestrzegać, aby śnieg układano z boku tuż przy rynsztokach i aby go we właściwym czasie wywożono.

= Komisarz cyrkułu łazienkowskiego, sztabs-kapitan Wietoszkin, po wyzdrowieniu objął od wczoraj obowiązki służbowe.

= Dotychczasowy sędzia pokoju w Skierniewicach, radca kolegjalny, Kniaziew, został mianowany prezesem sądu zjazdowego 2-go okręgu gub. lubelskiej, a sędzią pokoju w Skierniewicach zamianowano radcę honorowego, Grabowskiego, b. sedziego z Grójca.

= **Z teatru i muzyki.**

* Jutro w teatrze Wielkim po raz dziesiąty tragedja Gutzkowa „Urjel Akosta", w Rozmaitości komedje: „Guzik" i „Z rozpaczy" Gawalewicza i wznowiony „Biały gwoździk" Daudeta, a w Małym „U ciotuni" i „Grube ryby".

* Z „Chamillaca" odbyła się w dniu dzisiejszym próba jeneralna.

**Premjera pojutrze.**

* Teatr Mały wystawi w przyszłym tygodniu po raz pierwszy „Kapelusz bandyty” Lecoq’a.

Z operetki tej odbywają się już próby sceniczne z udziałem orkiestry.

* W przyszły piątek odbędzie się w teatrze Wielkim czwarty i ostatni w sezonie bieżącym koncert symfoniczny z udziałem estradowej śpiewaczki amerykańskiej, Miss Nikity.

Z numerów orkiestrowych pomiędzy innemi wykonany zostanie po raz pierwszy większych rozmiarów najnowszy utwór Svendzena „Karnawał w Paryżu”.

Dalej program ogłosi symfonję Raffa „W lesie” („*Im Walde*”), oraz wstęp do „Meistersingerów” Wagnera.

= Nowa spółka.

Dowiadujemy się, iż w mieście naszem zawiązała się niedawno spółka rejentalna pod firmą: „Warszawskie towarzystwo oświetlenia elektrycznego”.

Dawno już czekaliśmy na podobne przedsiębiorstwo, obecne zaś jego powstanie zawdzięczamy projektowi przebudowy gmachów teatralnych.

Do spółki należą kapitaliści i technicy krajowi z udziałem paru firm zagranicznych.

Zadaniem spółki będzie wprowadzenie oświetlenia elektrycznego w całym kraju.

= Rzadkość.

U bankierów tutejszych wykupiono dwu i pięciomarkówki z wizerunkiem cesarza Fryderyka.

Pieniądze te są poszukiwane przez zbieraczy, ponieważ matryce odnośne wycofano z mennicy.

= Hiszpanka.

Dotąd Warszawa nie posiadała nauczycielki uroczego języka Iberji.

Obecnie pani K. sprowadziła sobie konwersatorkę prosto z Madrytu.

Jest to... unikat.

= Naokoło świata.

Student uniwersytetu, Bolesław K., wysłał ztąd list do znajomych do San Francisco.

Wewnątrz zamieszczona była z adresem na Yokohamę ekspedycja do niego, którą natychmiast wysłano.

List nadszedł tu po 73-ch dniach.

= Jeszcze sześciu.

W omnibusie kąpielowym na Wiśle codziennie zbiera się jeszcze sześciu zwolenników zimnej wody.

„Zahartowani” postanawiają kąpać się przez całą zimę.

= Słusznie.

Mieszkańcy jednego z domów w dzielnicy staromiejskiej gremjalnie zerwali kontrakt z gospodarzem, który dla powiększenia dochodu dał przytułek osobom podejrzanej opinji.

Nadto niektórzy lokatorowie wytaczają sprawę kamienicznikowi o straty, wynikające z nieprzewidzianej zmiany lokalu.

= Smutny wypadek.

Dziś, o godz. 9½ zrana, p. Szamocki, urzędnik Towarzystwa kredytowego ziemskiego, padł ofiarą smutnego wypadku.

Pan S. przechodził obok hotelu Rzymskiego w chwili, gdy woźnica zrzucał węgle z wozu.

Cała zawartość jednej łopaty spadła na głowę p. S., który padł krwią zalany.

Rannego podnieśli przechodnie i odprowadzili do sąsiedniej izby felczerskiej przy ul. Nowosenatorskiej, gdzie pierwszy opatrunek dał choremu dr. Jelenkiewicz.

Następnie p. S. odwieziono do kliniki szpitala św Ducha.

Woźnicę pociągnięto do odpowiedzialności.

= Samobójstwo przed ślubem.

Dziś, o godzinie 9-ej rano, w domu nr. 61 na Nowolipkach, rozległ się wystrzał z broni palnej, pochodzący z lokalu p. Michała P.

Stróż i jeden z sąsiadów weszli do otwartego mieszkania, gdzie znaleźli lokatora bez życia.

Samobójca, człowiek młody, liczył bowiem 32 lat wieku, za kilka dni miał zaślubić osobę, którą oddawna kochał.

W tym celu urządzał mieszkanie, sprowadził nowe meble i czynił rozmaite przygotowania dla przyjęcia młodej małżonki.

Wobec tych okoliczności przyczyna samobójstwa dziwnie jest zagadkową, zwłaszcza, iż nikt w ostatnich czasach nie zauważył u P. jakiegoś ponurego usposobienia.

= Na cmentarzu.

Dziś, około godz. 2-ej po południu, na cmentarzu powązkowskim wystrzałem z rewolweru zabił się Jan Huisson, obywatel ziemski.

H. znaleziono leżącym już bez życia w jednej z alei bocznych.

Denat liczył lat 64; przyczyna samobójstwa nie jest dotychczas wiadomą.

Zwłoki zmarłego przewieziono do domu przedpogrzebowego.

= Pożary.

Noc dzisiejsza będzie pamiętną dla straży ogniowej, cztery razy bowiem była alarmowaną, a trzykrotnie wyjeżdżała do pożaru.

Pierwszy alarm sprawiła łuna, ukazująca się w stronie rogatek marymonckich, pożar jednak musiał być o kilka mil za miastem.

Około godziny 2-ej w nocy z niewiadomej przyczyny wszczął się pożar pod nrem 17-ym na Krakowskiem-Przedmieściu w suterenie, w której mieści się fabryka kapeluszy Lotha.

Oddział ratuszowy pośpieszył z energicznym ratunkiem i po wyrąbaniu podłogi, oraz rozebraniu pieca, ogień ugaszono.

O godzinie 3½ na rogu Siennej i Zielnej pod nrem 10-ym, w budynku drewnianym wszczął się ogień.

Kiedy przybyły na miejsce dwa oddziały straży, cały dach był już w płomieniach i ogień ogarniał dach sąsiedniej posesji, w której się mieści fabryka wody sodowej Funkelsztejna.

Po wyrąbaniu dachu i puszczeniu gęstych strumieni wody, ogień wkrótce stłumiono.

Wreszcie około godziny 6-ej rano dostrzeżono wydobywające się kłęby dymu z dystrybucji M. Tworka pod nrem 9-ym na Starem-Mieście.

Po wyrąbaniu drzwi buchnęły płomienie, świadczące, iż ogień na dobre się rozszerzył.

Z ratunkiem pośpieszyły wszystkie oddziały, lecz tylko ratuszowy był czynny.

Ograniczono się do opanowania ognia, aby się dalej nie rozszerzał.

Całe urządzenie sklepowe i obfite zapasy towaru w postaci cygar, papierosów, oraz tytuniu, spaliły się zupełnie.

Straty wynoszą kilka tysięcy rubli.

= Kradzieże.

W czasie przedstawienia w cyrku p. Konstantemu Waszkiewiczowi, zamieszkałemu pod nrem 9-ym przy ul. Wspólnej, wyciągnięto z kieszeni pugilares zawierający 550 rs. i weksel na 350 rs. — Przy ul. Żórawiej pod nrem 9-ym schwytano u drzwi mieszkania pani Dąbrowskiej dwóch pobytowych złodziei, którzy odbijali zamki; jeden z nich, Józef Skrzyciński, zdołał się wyrwać i uciekł, drugiego zaś, Aleksandra Tuszkowskiego, odprowadzono do aresztu.

= Z przestrachu.

Z bramy domu pod nrem 6-ym przy ul. Czystej wyjeżdżał ekwipaż prywatny w chwili, gdy przechodziła w towarzystwie matki 14-letnia Anna Szaniawska.

Dyszel karety dotknął ramienia dziewczęcia, które żadnego szwanku nie poniosło, konie bowiem zostały zatrzymane.

Przestrach jednak spowodował omdlenie i groźne skutki.

Szaniawska wpadła w chorobę mózgową i po upływie kilkunastu godzin od wypadku jeszcze nie odzyskała przytomności.

Życiu nerwowego dziewczęcia grozi poważne niebezpieczeństwo.

= Wypadek na balu.

Na galerji w sali ratuszowej podczas odbywającego się wczoraj balu na „Przytulisko”, p. Rodz. spadła z ławki na kamienną posadzkę tak nieszczęśliwie, że podniesiono ją omdlałą z mocno rozbitą głową.

Znajdujący się na balu dr. Lubowski udzielił p. R. natychmiastowej pomocy i polecił ją odwieźć do domu.

= Awanturniczy restaurator.

Nocy dzisiejszej policjant Andrzej Skotnow, widząc, że restauracja pod nrem 32-im na Twardej jest otwartą, polecił właścicielowi wyprosić gości.

Restaurator, Konstanty Reps, nie usłuchał, a nadto wciągnąwszy Skotnowa do pokoju, mocno go pobił.

= Podrzucenie.

Stróż domu pod nrem 28-ym na Krochmalnej znalazł dziś rano w bramie podrzucone niemowlę płci żeńskiej, liczące kilka tygodni życia.

Podrzutka odesłano do szpitala Dzieciątka Jezus.

= Przejechanie.

W przejściu przez Krakowskie-Przedmieście Michał Pękalski, zamieszkały pod nrem 9-ym na Oboźnej, przejechany został przez furgon rzeźniczy.

Pękalski uległ złamaniu ręki i nogi.

= Zaczadzenie.

W nrze 17-ym *Kurjera* donosiliśmy o nagłej śmierci pisarza prywatnego, Adalberta Piątkowskiego, zamieszkałego przy ul. Kościelnej pod nrem 5-ym.

Jak się okazało, śmierć nastąpiła skutkiem zaczadzenia.

= Pożar.

Dziś o godzinie $11^1/_2$ zrana, w lokalu na ulicy Freta pod nrem 7-ym spadła lampa, od której zapaliła się podłoga.

Wyjechały dwa oddziały straży, które ogień ugasiły.

# Notatki w karnecie.

Przecież!...

Lody złamane... Groźne i zasępione oblicze bóstwa karnawału rozchmurza się powoli. Bal na „Przytulisko” udał się w zupełności.

Nie pytajmy, jakiemi ofiarami gospodynie zabawy zdołały przebłagać zagniewane bóstwo, albowiem niezbadane są tajemnice tajemnic niewieścich. Dość, że zaszczyt istotnego zainaugurowania sezonu tanecznego przypadł wczorajszemu balowi w ratuszu.

Rzecz oryginalna, bale bowiem na placu Teatralnym posiadają stałą a zasłużoną opinję: nie tych hucznych a upajających zabaw, po których marzą w snach dziewczych dziewczęta, ale dystyngowanych, może czasami bezbarwnych zebrań tanecznych, na których mówi się dużo, patrzy wiele, tańczy niewiele. Wyobraźcie sobie jabłko, które piękne, koniecznie piękne ząbki nadgryzają tak delikatnie, iż na skórce tylko skaza widnieje, a ośrodek pozostaje w całości—oto każdy bal w ratuszu, poważny wpośród zabaw karnawałowych senator.

I wczorajszy bal zachował swój charakter efemerydy, przychodzącej na świat o północy, znikającej z uderzeniem godz. 2-ej. I wczoraj nadgryzaliśmy jabłko rozkoszy karnawałowych po wierzchu. Hr. Stanisław Kossakowski z panią Brokową rozpoczął poloneza, poczem p. Chrapowicki objął dowództwo nad gronem tancerzy, których na szczęście nie brakowało wczoraj w sali ratuszowej.

Jeżeli jednak na punkcie tańca bale ratuszowe wyrocznią być nie mogą, muszą być nią na punkcie tualet. Jeżeli można pisać nożycami poematy, Worth czy Herse napisali ich wczoraj sporo. Wyciągnąć można nawet z ogólnej całości obowiązującą w świecie mody tegorocznej zasadę: oto jednolitość barw tolerowana bywa u panien, wygnana została bezpowrotnie w stroju mężatek. Rycerz, któryby, na wzór średniowiecznych, chciał dziś nosić barwy swej damy, musiałby postarać się o kokardę co najmniej dwukolorową: białą z żółtem, zieloną z białem, nawet (*horribile dictu!*) żółtą z zielonem. Gdyby zaś chciał koniecznie przystroić swe ramię w kokardę jednolitą, musiałby wybrać barwę szczerego złota. Wyradza to pewną pstrociznę, cóż kiedy moda nie czytała estetyki barw Struwego, a w wyrobach swych uwzględnia w stroju polichromję. Niech jej ten grzech ciężkim nie będzie...

Zresztą, nie suknia kobietę, ale kobieta suknię stroić powinna. Zasada ta, zanotujmy to skwapliwie w karnecie, zachowana została wczoraj bardzo ściśle. Stroiły więc swoje stroje i młodziutka córka najpiękniejszej matki i zawsze ta sama właścicielka brylantowego półksiężyca we włosach, i urocza, choć, jak lód zimna, biała dama, i kruczowłosy typ rubensowski w stroju złocistym, w miljonie żółtych róż w dodatku. Jednakże...

Jednakże, gdyby palma pierwszeństwa miała komuś przypaść w udziale, nie pozostałaby (wybacz, o dole!) na dole. Powędrowałaby na galerję, zkąd muzyczne płynęły dźwięki. Tam, tuż koło Lewandowskiego, który z zapałem smyczkiem wojował, spoglądała z wyżyn najpiękniejsza. Jeszcze raz powtarzam: przebacz, o dole!...

O godz. 2-ej, jak się wyżej rzekło, ostatnia kareta powracała z ratusza. Na galerji tłumy chowały lornetki, szkła, teleskopy z westchnieniem, iż najświetniejszy bal w sezonie trwał tak krótko...

*Jegomość w czarnym fraku.*

# NEKROLOGJA.

to jest dnia 25-go stycznia, w kościele Przemienienia Pańskiego (po-kapucyńskim) przy ulicy Miodowej, o godzinie **10-ej** zrana. —290—

✝ Za duszę ś. p. Aleksandra **Chmielewskiego**, obywatela ziemskiego, dnia 26-go stycznia, to jest w sobotę, jako w 19-tą rocznicę, odprawioną zostanie wotywa żałobna w kościele św. Antoniego (po-reformackim) przy ulicy Senatorskiej, o godzinie **9-ej** zrana, na którą pozostała żona i dzieci zaprasza krewnych i znajomych. —183—

✝ Dnia 25-go stycznia r. b., to jest w piątek, jako w rocznicę śmierci ś. p. Antoniego **Kochanowskiego**, b. rejenta, odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele na Powązkach, o godzinie **11-ej** zrana, na które pozostała wdowa zaprasza. —291—

✝ W dniu 25-ym stycznia, to jest w piątek, w kościele św. Krzyża, o godzinie **9-ej** zrana, odprawione zostanie żałobne nabożeństwo za ś. p. Antoniego **Górskiego**, b. obywatela ziemskiego, na które pozostała wdowa zaprasza. —257—

✝ W piątek, to jest dnia 25-go stycznia, o godzinie **10-ej** zrana, jako w rocznicę śmierci ś. p. Krystyny z Arkuszewskich **Krasnodębskiej**, odbędzie się w kościele miasta Nadarzyna żałobne nabożeństwo, na które osierocony mąż zaprasza krewnych i przyjaciół zmarłej.

Konie na stacji Pruszków od godziny 7-ej zrana oczekiwać będą. 3—252—

✝ Składamy niniejszem najserdeczniejsze podziękowanie tym wszystkim, którzy w dniu 17-ym b. m. towarzyszyli smutnemu obrzędowi odprowadzenia na miejsce wiecznego spoczynku zwłok drogiej nam córeczki ś. p. Wandzi, szczególniej zaś wyrażamy głęboką wdzięczność szan. pp. pracownikom warsztatów mechanicznych kolei nadwiślańskiej za poniesienie na swych barkach zwłok ukochanej dzieciny i za okazane nam współczucie w tak ciężkiem strapieniu.

—294— **Karol i Natalja Brosch.**

## NADESŁANE.



## Z DZIENNIKÓW RUSSKICH.

Powołując się na korespondencję, w której była mowa o zniemczaniu majątków ks. Wittgensteina, *Now. wr.* pisze w ostatnim numerze:

„Kwestja dziedziczenia majątków ks. Wittgensteina wywołała nie tak dawno ożywioną polemikę wśród naszych dzienników. Oprócz jednak materjalnej strony samej kwestji, oprócz dochodów, które przechodzą w ręce niemieckie w takim stanie rzeczy, pojawia się jeszcze inna kwestja, a mianowicie kwestja wpływu w kraju zachodnim, stanowiąca naturalny skutek podobnego formowania się ognisk niemieczczyzny. Nie należy zapominać, że tworząca się znów oaza niemiecka w zachodniej połowie Cesarstwa nie jest niczem nowem nawet pod względem ścisłości ugrupowania elementu niemieckiego. Mieliśmy już sposobność donosić, jaką drogą powstają kolonje niemieckie i wpływ w kraju zachodnim, oraz, jakim sposobem z biednych emigrantów niemcy stają się następnie wpływowymi i zamożnymi obywatelami. Przedewszystkiem staje się to dzięki wzajemnej pomocy, umiejętności tworzenia ognisk dla wspólnego zbliżania się, skutkiem czego niemcom udają się lepiej wszelkie przedsięwzięcia i pomagają do zbogacenia. Pomiędzy innemi niemcy zajmują często posady administratorów w większych majątkach, a chociażby przytem niższe posady nie były zajęte przez ich współziomków, to i tak wpływ takiego administratora na okoliczną ludność nie ulega wątpliwości. Z powiększeniem się liczby podobnych, chociażby niewielkich ognisk niemieckich, element obcy bierze górę nad russkim, tembardziej, że w kraju zachodnim obcokrajowcami są nietylko niemcy. Łatwo zrozumieć, o ile większym będzie wpływ niemieczczyzny w kraju z chwilą powstania tak poważnego ogniska, jakiem są rozciągające się na kilka gubernij majątki ks. Hohenlohe. Do tej samej kategorji faktów odnosi się również przepełnienie fabryk w Królestwie Polskiem cudzoziemcami na posadach starszych techników, buchalterów i t. p.; kolei w tym samym okręgu na posadach zawiadowców stacyj do konduktorów i t. d.—a wszystko to są cudzoziemcy, którzy bardzo niedawno przyjęli poddaństwo russkie.“

Dziennik w dalszym ciągu rzuca projekt zastosowania pewnych ograniczeń, które przeszkodziłyby dalszemu krzewieniu się niemieczczyzny ze szkodą interesów państwowych russkich.

P. Słuczewski, urzędowy sprawozdawca z podróży I. C. W. Wielkich Książąt do Królestwa Polskiego, zamieścił nowy ustęp ze swego dziennika w ostatnim numerze *Mosk. wied.* Jest to głównie opis pobytu I. C. Wysokości w Iwangoodzie. Mówiąc o deputacji z Chełma, p. Słuczewski poświęca kilka słów geografji historycznej kraju:

„Nasze pojęcia o geografji historycznej t. zw. przez polaków „miejscowości polskich“ są zupełnie fałszywe. Stare mapy geograficzne, wyobrażające Królestwo Polskie za Jagiellonów, oraz mapy t. zw. „Kongresówki“, t. j. tej Polski, której stworzenie roiło się po głowach polaków i teraz czasami się jeszcze roi — te dwie mary geograficzne zupełnie zagmatwały rzeczywiste kontury etnograficzne tych krajów. Zupełnie też tak samo zapomnieliśmy, że ziemia, na której stoi teraz niemiecka „Ryga“, była przedtem własnością kniaziów połockich i że pozwolenie na osiedlenie się niemcom dali ci mianowicie kniaziowie russcy; zapomnieliśmy również, że pod wszystkiemi kośćmi w Rusi chełmskiej i Czerwonej, w ziemiach litewskich i polskich, znajdują się kości russkich ludzi prawosławnych.

Jeszcze przy opisaniu Warszawy wspomnieliśmy o tem, że nawet na zasadzie źródeł polskich ziemie polskie, zanim stały się katolickiemi, były prawosławnemi. Jeżeli głęboką jest ta starożytność, o której tylko co mówiliśmy, t. j. wiek XII-ty, epoka przywrócenia Chełmu przez kniazia Daniela, to jakże młodą jest ona w porównaniu ze starożytnością cerkwi św. Mikołaja w Lublinie, która, według świadectwa Kadłubka, zbudowana jest w końcu X-go w. Czem była za owych czasów Polska? O Warszawie jeszcze wówczas nie było i mowy! Jeżeli jednak setki przyczyn złożyło się na to, że potęga kniazia Daniela stała się marą i ustąpiła miejsca innym marom geograficznym, to z tego nie wynika bynajmniej, aby teraz, kiedy ziemia chełmska i polska stała się własnością państwa russkiego, zapominać o tem, że ta własność jest starożytną i że już taką była.“

## Z ostatniej poczty.

*Lwów* 22-go stycznia. — W ciągu roku obecnego mają być poczynione dodatkowe oszacowania dochodów z propinacji, tudzież załatwione wszelkie reklamacje. W d. 1-ym stycznia 1890-go r. wszyscy właściciele wykupionego prawa propinacyjnego otrzymać mają całą indemnizację.

*Berlin* 22-go stycznia.—Cesarz przyjął zaproszenie posła russkiego, hr. Szuwałowa, na obiad, który odbędzie się w salach ambasady d. 4-go lutego.

*Paryż* 22-go stycznia.—Redaktor *République française*, Józef Reinach, zebrał wszystkie dokumenta, odnoszące się do karjery żołnierskiej i politycznej Boulangera i wyda je w kilku tomach p. t. „Jarmark boulangerowski“. Dokumenta te mają ostatecznie skompromitować Boulangera. Między innemi, przedstawiono tam oryginalny list jego do ks. Aumale, dziękujący za nominację na jenerała brygady, „którą tylko jemu zawdzięcza“. Jak wiadomo, Boulanger wyparł się z trybuny wszelkich tytułów do wdzięczności dla ks. Aumale za protekcję.

*Paryż* 22-go stycznia.—Umiarkowani republikanie chcą w niedzielę głosować na Pasteura, nie godząc się na radykalistę Jacques'a. Z organów monarchicznych *Soleil* radzi głosować na jakiegokolwiek kandydata zachowawczego. Pisma katolickie: *Monde, Univers* i *Croix*, oświadczają się także przeciw Boulangerowi z powodu złego pożycia z żoną. Na ulicach rozlepiono plakaty, zestawiające tekst listu Boulangera do ks. Aumale, dziękującego mu za nominację na jenerała, z oświadczeniem jego w izbie, że książę nie ma nic wspólnego z tą nominacją.

*Londyn* 22-go stycznia.—W procesie *Timesa* przeciw Parnellowi zeznał dzisiaj świadek Farrigher, że w r. 1879-ym namówiony został przez Dawitta do niepłacenia czynszu, wskutek czego uległ eksmisji. Otrzymawszy posadę w biurze ligi rolnej w Dublinie, doręczał często otrzymane od skarbnika ligi, Patryka Egana, pieniądze jednemu z uczestników morderstwa w parku „Feniks“, Mulellowi.

*Bukareszt* 22-go stycznia.—Podczas wczorajszych wyborów uzupełniających do izby wybrany został między innymi były prezes ministrów, Jan Bratiano.

## Telegramy „Kurjera Warszawskiego“

***Petersburg*** 24-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*)—*Graždanin* donosi, iż do rady państwa wniesiono projekt kilku ważniejszych zmian w przepisach o handlu wyrobami tytuniowemi. Pomiędzy innemi zamierzono wprowadzić pośrednią banderolę pomiędzy 1-ym a 2-im gatunkiem, przyczem jednocześnie ma być podwyższona cena tych gatunków. Dla cygar średnich gatunków również zamierzono ustanowić nową banderolę pośrednią. Nadto postanowiono obniżyć o 20% cło od tytuniu amerykańskiego.

***Wiedeń*** 24-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*)—Wszystkie dzienniki tutejsze z zadowoleniem wyrażają się o wczorajszym komunikacie *Journal de St.-Pétersbourg*.

***Wiedeń*** 24-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Banki państwa w Wiedniu i Londynie zniżą niebawem eskont. Prywatny eskont w Londynie wynosi 2½.

***Berlin*** 24-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*) — W sferach urzędowych zapewniają, że w sprawie wysp Samoa, Anglja i Niemcy postępują na mocy wzajemnego porozumienia.

***Berlin*** 24-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. Warsz.*)—Dzisiejsza *Norddeutsche allgemeine Zeitung* utrzymuje, że umowy traktatowe pomiędzy Niemcami a Stanami Zjednoczonemi, poręczającemi neutralność i niepodległość grupy wysp Samoa, nie istnieją.

***Berlin*** 24-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)—Komisja kolonizacyjna nabyła w Poznańskiem dobra rycerskie Ossowo, liczące 1,600 mórg obszaru za sumę 245,000 marek.

***Paryż*** 24-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*) — Zaprzeczają doniesieniom dzienników, jakoby księciu Aumale pozwolono na powrót do Francji. (*Aj. półn.*)

***Paryż*** 24-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*)—Sławny malarz, Aleksander Cabanel, umarł

(Urodzony d. 28-go września 1823-go r. w Montpellier, był uczniem Picot'a i hołdował napozór klasycznemu kierunkowi tego mistrza w obrazach: „Chrystus przed Piłatem“, „Chrystus na górze Oliwnej“, „Śmierć Mojżesza“ (1852), „Apoteoza św. Ludwika“ (1855) i t. d. Późniejsze obrazy jego tchną usposobieniem elegijnem, po r. 1860-ym oddał się wyłącznie malowaniu nagości. Tu należą sławne obrazy Cabanela: „Nimfa uprowadzona przez Fauna“ (1861), „Narodziny Wenus“ (1863), „Grzech w raju“ (1866) i t. d.; obrazy te cechują się zwłaszcza mistrzowskim rysunkiem, koloryt bywał słodki, a bez siły. Z ostatniej doby ganiono „Franciszkę z Rimini“ (1874), podczas, gdy zaraz potem „Św. Jana Chrzciciela“ uznano za arcydzieło. Jednym z ostatnich jego, zbyt wykwintnych obrazów, był „Lukrecja i Tarkwinjusz“. Słynął, jako portrecista pięknych dam. Od r. 1863-go był członkiem Instytutu; *przyp. red.*)

***Londyn*** 24-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Gabinet tutejszy uwiadomił w Berlinie w sposób poufny, że podziela pogląd rządu Stanów Zjednoczonych, iż Niemcy postępują na wyspach Samoa wbrew umowie, zawartej w r. 1885-ym z Anglją i Stanami.

***Warna*** 24-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*)—Morze Czarne od ujścia Dunaju pod Suliną do Perekopu zamarzło. W Odessie lód ma dziesięć stóp grubości.

***Berlin*** 24-go stycznia, g. 2 m. 30 (*T. p. K. W.*)—

Ruble w gotówce **215 00** (wczoraj 215.40)

Ruble na dostawę **214 75** (wczoraj 214.75)

## GIEŁDA.

*Warszawa*, 24-go stycznia.

Berlin obiecywał nam dziś płacić 214, odpowiadające kursowi 46.72½ bez kosztów, zaznaczając słabe i zniżkowe usposobienie giełdy tamtejszej, wywołane znacznemi realizacjami. Nasze zebranie rozpoczęło obroty przy mocnej tendencji, spowodowanej gorszemi taksacjami, płacąc 46.67½ (równia 214.30 bez kosztów) za krótki Berlin; gdy się ujawniła ogólna chęć kupna, nawet ze strony najpoważniejszych banków i domów, rozwinęła się silna dążność zwyżkowa, a kurs Berlina podniósł się do 46.77½ (t. j. 213.80 marek za 100 rubli), wytwarzając w ten sposób różnice 10 kop. dziś, a przy porównaniu wczorajszego końcowego kursu 27½ kop. na korzyść Berlina. W dostawach ruch średni. Sprzedano dostawy z odbiorem codziennym do woli nabywającego do końca kwietnia po 47.12½ i 47.15, oraz dostawy z odbiorem stałym w końcu b. m. po 46.82½.

W walutach obcych obroty dość duże.

**Berlin** długi kupowano po 46.97½, bez określonych żądań.

Krótkim Berlinem obracano po 46.67½, 46.70, 46.72½, 46.75 i 46.77½, przy chęci osiągnięcia 46.95.

Inne dewizy notowano w zaofiarowaniu nominalnem.

**Londyn** krótki po 9.49.

**Paryż** krótki po 37.90.

**Wiedeń** krótki 79.15.

W papierach obroty średnie, przy dążności mocnej, zwyżkowej.

Żądano za listy likwidacyjne 85.75 i 85.45, według wielkości odcinków. Otrzymano 85.40 i 85.50 za kilka tysięcy w sztukach po rs. 1,000, oraz 85.25 i 85.20 za kilka tysięcy w drobnych odcinkach.

Listy zastawne ziemskie starano się umieścić po 96.10 I ser. i po 94.75 II, III, IV i V ser., a umieszczono kilkanaście tysięcy I ser. po 95.75, oraz kilkadziesiąt tysięcy V ser. po 94.40, 94.45 i 94.50.

Listy zastawne m. Warszawy ofiarowano po 95 II ser., 93.75 III, 93.50 IV i po 93.10 V ser. Otrzymano za parę tysięcy II ser. po 94.60, za kilka tysięcy III po 93.30 i 93.35, oraz za kilkanaście tysięcy IV ser. po 93.25.

Godzina 12. Usposobienie giełdy dla walut obcych mocne, zwyżkowe. *W. O.*

# W ogrzewanym Cyrku P. Busch

***przy ulicy Ordynackiej***

Między innemi numerami: Ostatni występ Miss Hildy, nazwanej królową napowietrzną. „Sen”, wielka pantomina w 2-ch aktach 14-tu obrazach, układu pani Busch. 2-gi występ M-r Alfredo ze swoim ***tajemniczym Globusem,*** nieodgadnięta zagadka! Jeu de la rose, wyk. pani Busch i Marie Doré. Steeple chasse 6 koni skoczków przez dyrektora. Występ M-r Adolfa, żokej, Tony Grice, herkules, atletów Lomberg i Leidner, M-lle Jenny, M-lle Flory. Jazda konkurencyjna amatorów, Potpouri clownów. Występ wszystkich artystów.

***Uwaga.***—W niedzielę 2 przedstawienia: o godzinie 4-ej po południu i o 8-ej wieczór. Na pierwsze przedstawienie jedno dziecko bezpłatnie. 103

— ***Kaplica anglikańska.*** Szpitalna 1, drugie piętro. Kazanie dla izraelitów w języku niemieckim, odbędzie się w sobotę, dnia 26-go stycznia, punktualnie o godzinie 3-ej po południu. 295

## KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— *Zakochanemu.*—Na 4-ej maskaradzie będę.
287 *M. L. R.*

— *Fijołkowi.*—Z powodu żałoby, na maskaradach nie bywam, proszę podać inny sposób porozumienia się. 239

— *Szatynkowi.*—Wymień pierwsze litery swego nazwiska, wtedy dam ci odpowiedź. Oczekuję odpowiedzi w Warsz. pod wyrazem „Blondynce.” 292

— Kaziu! Na 4-ej nie będę. Czy będziesz na tomboli?
102 *Fijołek w zimie.*

— *Siostrze.*—Widząc na spacerze, zapytuję, czy będziesz na 4-ej; daj znać jutro, to przyjadę razem z listem na sobotę.—*Brat.* 298

# Do Składów Kawioru i Delikatesów
# MIKOŁAJA ŻYŻYNA,
ulica Senatorska № 496,
ulica Nowy-Świat № 39, 116
nadszedł i co tydzień nadchodzić będzie świeży zupełnie
**mało solony Kawior do blinów.**



# MUZEUM „BOZWA,"
Senatorska 12, w b. pałacu Blanka,
**otwarte codziennie od 10-ej rano do 10-ej wieczór.**
**NADESZŁY NOWOŚCI!**
## Trzecia zmiana Panoramy!
Historja powszechna: Życie Mojżesza, Starożytna. historja żydów. **Estera**, żona Perskiego Cesarza **Achaswerosa**, mechaniczna figura naturalnej wielkości, roboty polaka P. **Czerwińskiego** w Hamburgu. Wejście 30 kop.; dzieci 15 kop.;— **w Soboty i Niedziele 20 i 10.**
**Oddział anatomiczny** 10 kop.
**Dla Dam—Piątki!** 131

## Wyciąg z Cennika na rok 1889
# Magazynu Mebli i Zakładu Tapicerskiego
# L. MERGENTHALERA i SYNA
## 32. Senatorska 32.

**Garnitur mebli** czarny lub orzechowy, złożony z 6 krzeseł, 2 foteli, 1 kanapy (z wyściełką w biały kreton) i stołu . . . . Rs. 220.
**Garnitur czarny** lub orzechowy ozdobniejszy . . . . . . . . „ 290.
„ „ „ b. ozdobny . . . . . . . . . „ 330.

## Meble miękkie bez widocznego drzewa:
**Kanapka** każdego modelu gładka lub pikowana . . . . . . . . . Rs. 30.
**Półfotelik** „ „ „ . . . . . . . . „ 12.
**Fotelik** mały „ „ „ . . . . . . . . „ 15.
„ większy „ „ „ . . . . . . . . „ 17.
**Fotel** (model największy) . . . . . . . . . . . . . . . „ 19.
**UWAGA.** Powyższe ceny są podane **wraz z robotą pokrycia** materjałem, dostarczonym przez kupującego.
**Wielki wybór mebli stylowych.** 172r

## Nauka i wychowanie.

**Buchhalterji** podwójnej wyucza gruntownie z upoważnienia władzy naukowej Dawison. Wspólna 40. 1698

**Biuro** nauczycielskie Anny Damerau, Krakowskie-Przedmieście № 38, wprost Saskiego placu, ma do umieszczenia nauczycieli, nauczycielki i bony. 1709

**Buchhalterję** podwójną sposobem praktycznym, wyucza znany specjalista Dawison. Dzielna 27. 5

**Biuro** nauczycielskie Sikorskiej. Niecała 12, rekomenduje nauczycieli, nauczycielki, bony. 111

**Dyplomowana** rękodzielnia dla kobiet Swinarskiej, Marszałkowska 123. Zaczynają się kursa: kroju, strojów, krawatów, haftu, dżetów, koronek, robót włóczkowych. 856

**Nauczycielka** z wyższym patentem gimnazjalnym z Rossyj, przygotowuje do zakładów naukowych, udziela lekcyj muzyki. Krakowskie-Przedmieście 38, m. 24. 1417

**Nauczycielka** z patentem niższym potrzebna. Bracka 22, handel Pawłowskiego. 1451

**Osoba** posiadająca patent nauczycielski, poszukuje miejsca nauczycielki, sklepowej lub kasjerki. Oferty pod lit. M. T. w kantorze Kurjera Warsz. 1720

**Paryżanka** udziela lekcyj francuzkiego i konwersacji. Żurawia 26, m. 9. 1745

**Potrzebne** lekcje od dobrze posiadającego rysowanie planów, każdodziennie od 11-ej dwie godziny, płaca nie wysoka od przychodzącego. Oferty do Kur. War. „Płaca." 1749

**Potrzebny** jest student uniwersytetu wyższych kursów, izraelita, lub rodowita russka. Zastać można od 5 do 6 wieczorem. Dzika 27, mieszkania 20. 1769

**Prof.** de Préchamps, Długa 25. Francuzka z dobrą wymową do umieszczenia w Warszawie. 1314

**Student** poszukuje korepetycyj. Oferty w kantorze Kurjera pod lit. M. K. 1519

**Student** russki poszukuje lekcyj ruskiego i matematyki. Żurawia 10, m. 13. 185

**Student** russki poszukuje lekcyj. Tamka 19, mieszkania 7. 1530

**Udzielam** lekcyj malowania na porcelanie, oraz farbami metalowemi. Adres: ulica Marszałkowska № 76, mieszkania 4, od godziny 3 do 5-ej. Marja Głowacka. 899

**W szkole** rzemiosł, Nowolipie 28, udzielam kroju najświeższą metodą francuzką. Kurs zwykły dwa miesiące, pośpieszny dwa tygodnie. Praktyka w miejscowej pracowni. Po ukończeniu wydaje się świadectwo. 227

**Za 8** rs. lub mieszkanie student uniwersytetu udziela lekcje. Bracka 10, m. 16. 1527

**Za obiady** z małą dopłatą poszukuje się korepetytora, ucznia wyższych klas gimnazjum lub studenta, na dwie godziny. Wiadomość ulica Chmielna 35, m. № 2. 1718

## Posady i prace.

**Bona** francuzka poszukuje miejsca do dzieci. Zgoda 6, mieszkania 8. 1578

**Bona** francuzka umiejąca krawieczczyznę potrzebna jest na wyjazd. Widok № 19, mieszkania 6. 184

**Bona** niemka z dobremi świadectwami potrzebna do dzieci; pierwszeństwo mają z obcemi językami. Rymarska № 14, do magazynu. 190

**Człowiek** w średnim wieku, posiadający kilkonastoletnią praktykę gospodarską a obok wykształcony w leśnictwie w W. Ks. Poznańskiem, pragnie przyjąć miejsce rzadcy w Królestwie lub Cesarstwie. Adres: Twarda № 60, mieszkania 20. 221

**Chłopiec** z prowincji, porządnej rodziny, lat 16, posiadający język polski, russki oraz niemiecki, pragnie umieścić się jako uczeń w handlu kolonjalnym. Wiadomość Ceglana № 1, mieszkania 20. 1727

**Do majątku** ziemskiego potrzebny zaraz rządca samodzielny z kaucją wysokości 500 rubli, dobrą rekomendacją, samotny. Wiadomość Nowolipie № 54, sklep wiktuałów. 1516

**Do pracowni** „Stefanji" potrzebne panny. Jerozolimskie 43—10. 1637

**Do kantoru** potrzeba ucznia. Królewska 29, m. 40, od 10 do 1. 1757

**Ekonom** w średnim wieku, kawaler, przybyły z prowincji, z dobremi rekomendacjami, poszukuje takiejże posady. Oferty przyjmuje biuro ogłoszeń, Senatorska 26, pod N. N. 224

**Ekonom** potrzebny na wieś zaraz, kawaler. Wiadomość Szpitalna 2, skład węgli. 1768

**Kucharka** znająca się doskonale na kuchni potrzebuje obowiązku na przychodnią lub na stałe. Wiadomość Marszałkowska № 151, stróż wskaże. 1601

**Lekarz** kilkanaście lat praktykujący, życzy osiąść w małem mieście. Pożądana stała pensja. Ofertę prosi przesłać do biura ogłoszeń Rajchmana i Frendlera. Senatorska 26 „Lekarzowi". 225

**Młody** człowiek, będący zarządzającym we wzorowem gospodarstwie swego brata, życzy znaleść posadę pomocnika w gospodarstwie postępowem. Wynagrodzenie roczne rs. 200. Pierwszeństwo posadom w Cesarstwie. Oferty proszę przesyłać do biura ogłoszeń, Warszawa, Senatorska 26, pod L. G. 223

**Młoda** osoba, posiadająca języki: polski, ruski i francuzki, która skończyła kurs buchalterji podwójnej oraz korespondencji, poszukuje miejsca kasjerki lub buchalterki. Oferty składać w kantorze Kurjera Warszawskiego pod lit. M. 1564

**Młody** człowiek poszukuje posady magazyniera, ekspedjenta lub pomocnika buchaltera. Oferty przyjmuje kantor Kurjera „Ekspedjent." 1418

**Osoba** posiadająca muzykę i francuzki, poszukuje demi-place lub pokoju oddzielnego. Chmielna 47, m. 9. 1731

**Osoba** z dobremi świadectwami poszukuje miejsca do zarządu domem w Warszawie lub na wsi. Kurjer Warsz. pod „Zarząd". 1550

**Osoba** dobrze szyjąca bieliznę męzką, może dostać stałą robotę do domu. — Wiadomość Czysta № 2. G. Dyszkiewicz. 1399

**Potrzebna** na wieś gospodyni, umiejąca krawieczczyznę. Rekomendacje wymagane. Królewska 43, m. 4, do g. 12-ej. 1479

**Potrzebna** inteligentna osoba z szyciem do pomocy w gospodarstwie. Złota 32, mieszkania 3. 1588

**Potrzebna** bona rodowita niemka, do dzieci. Przychodzić można od 12 do 4, Zielna 14, mieszkania 10. 195

**Poszukuje** się osoby do przepisywania i rysowania planów. Oferty listowne składać do p. Makowskiego. Jasna 2. 1728

**Potrzebni** sz chłopcy do zakładu ślusarsko-mechanicznego. Pierwszeństwo mają znający ślusarstwo. Nowy-Świat 24, m. 10. 1770

**Panna** podręczna do krawieczczyzny potrzebna. Nowolipie 25, m. 19. 217

**Potrzebna** szwaczka kompletnie uzdolniona do szycia gorsetów i sklepowa. Niecała 6, w fabryce gorsetów. 1707

**Potrzebne** są panienki do wykończania trykotów. Ulica Dzika № 16, m. 33. 1765

**Potrzebna** panna do maszyny. Chłodna 31, mieszkania 16. 1761

**Panna** zdolna do staników potrzebna. Elektoralna 10, m. 8. 1743

**Potrzebny** młodzieniec czasowy do przepisywania po polsku: pięknie, czytelnie, ortograficznie, prędko. Wiadomość kancelarja hrabiego Uruskiego Krakowskie - Przedmieście № 30. 1661

**Rządca** domu potrzebny. Zgłosić się z dowodami, kaucją 2,000 rs. Chmielna 47, do gospodarza. 1719

**Rządca** młody, energiczny, poszukuje zarządu domu. Oferty przyjmuje Kurjer Warsz. „Rządca młody". 1737

**Rządca** gospodarczy, z dobrą rekomendacją, oraz mogący złożyć do 1,000 rs. kaucji, poszukuje posady zaraz lub od 1 kwietnia r. b.— Łaskawe oferty do kantoru Kurjera Warsz. pod lit. S. K. 210. 1725

**Wydoskonalona** w kroju sukien szuka miejsca w domu prywatnym. Śliska 46, mieszkania 29. 216

**Zdolna** krawcowa poszukuje miejsca w prywatnym domu. Oferty kiosk Marszałkowska róg Hożej. 219

**Za wyrobienie** posady inkasenta, rządcy lub magazyniera, przeznaczam rs. 50. Kaucji rs. 1000 mogę złożyć. Adres Żytnia 4, codziennie do 2 godziny. Stróż wskaże. 1586

## Kupno i sprzedaż.

**Antykwarjusz** B. Bolcewicz, Saski Plac 5. Kupuje: książki, obrazy, sztychy, minjatury, porcelanę, kryształy, brązy, meble, zbroje, dywany, materje, srebra, biżuterję, wszelkie przedmioty starożytne i nowsze. 1746

**Antyki** meble do zbycia. Świętojerska 28. m. 8, na dole. 1495

**Bilard** do sprzedania w bardzo dobrym stanie, z piramidką. Nowy-Świat № 50, mieszkania 7. 1672

**Bardzo** tanio sprzedaję maszynę do szycia nożną, tuzin koszul webowych, tuzin pończoch, figury porcelanowe, wazon antyk, faskę marmurową, wachlarz, lampy stołowe. Solna № 12, m. 14. 1560

**Blüthnera** pianino do sprzedania. Jasna 6, mieszkania 3. 1521

**Bilard** mniejszy do sprzedania na Wspólnej róg Kruczej № 19. 1529

**Do sprzedania** kredens rs. 25. Zielna 16, m. 11. 180

**Do sprzedania** meble orzechowe, kryte pluszem bordo rs. 180, lustro 12, landszaft 15. Hoża 9, mieszkania 12, od 4-ej po południu. 181

**Do sprzedania** garnitur mebli kryty pół aksamitem w kwiaty, za przystępną cenę.— Wiadomość Szkolna № 1, mieszkania 7, od 12 do 3 po południu. 1531

**Do sprzedania** biurko antyk z drzewa różanego, całe inkrustowane z bronzami, dywan nieużywany, szafa duża orzechowa. Ulica Chmielna № 15, m. 5. 1546

**Dywany** najrozmaitsze, serwety, kołdry, chodniki, wielki wybór! materyj meblowych „najlepiej kupować" głównym składzie Giełżyńskiego. Marszałkowska 137. 93

**Do sprzedania** sanki i wolant na pojedynkę, może być i na parę koni. Wiadomość u stróża. Złota № 33. 1475

**Deski** półtoracalówki, zdatne na parkan, potrzebne. Podwale 36, stróż wskaże. 1708

**Do sprzedania** meble dębowe bogato rzeźbione do jadalnego pokoju. Oferty kantor Kurjera „Meble". 1710

**Do sprzedania** suknia różowa jedwabna, czarną koronką kryta za rubli 30, druga wełniana granatowa za rs. 15, świeżo zrobione. Chmielna 45, mieszkania 47, od godziny 10-ej do 2. 1692

**Do sprzedania** dwa dębowe stylowe kredensy. Wiadomość u stolarza Marszałkowska № 79. 1739

**Fortepian** ratami sprzedaję, wynajmuję, zamieniam, reperacja, strojenia przyjmuję. Miodowa 1. 82

**Fortepian** wiedeński mało używany, do sprzedania. Chmielna 82, m. 14. 1390

**Fortepian** Budynowicza rs. 210. Twarda № 36, m. 11. 1523

**Futro** szopy za rs. 34 i burka nowa w bardzo dobrym gatunku, do sprzedania. Hotel Niemiecki № 53, od 12—2 w południe. 1594

**Garnitur** salonowy jutą kryty, do sprzedania. Krucza 38, właściciel domu. 1689

**Garnitur** mebli wyściełanych, welwetem kryty, w dobrym stanie: kanapa, dwa fotele, cztery półfoteliki i stół do sprzedania za rs. 85. Saski Plac, № 6, kancelarja Czerwonego Krzyża. 1537

**Garnitur** utrechtem kryty, łóżka, szafy, komoda, bibljoteczki, kredens, stół, krzesła. Świętokrzyska 39, mieszk. 2. 1455

**Kocioł** par. Kornwall. 14 metr. □ pow. ogrz mało używany, tanio. Biuro chemiczno-techniczne W. Rupniewski. Jerozolimska Aleja № 80. 1435

**Kareta** trzyosobowa, mało używana, do sprzedania za rs. 450. Ulica Marszałkowska № 55. 1518

**Kasy** ogniotrwałe, najtańsze i najlepsze u R. Bohtego. Nowy-Świat 34. 2

**Kasy** ogniotrwałe, o 25 procent taniej od innych cenników. — Marszałkowska 125. Sikorski. 123

**Krowa** duża, bardzo mleczna, z dwiema jałówkami, bliźniakami, wczoraj ocielona, jest do sprzedania. Świętokrzyska № 27. 1505

**Lustra** na raty sprzedaje miejscowym i na prowincję fabryka zwierciadeł Maurycego Silberberga. Rymarska 8. Uwaga, w wystawie napis „Na raty". 1128

**Łóżka** i inne meble do sypialni, jadalni urządzenie dębowe, także garnitur salonowy czerny, orzechowy, biuro, bibljoteka, otomana, szafka lustrzana, szeslong, lustra, do sprzedania tanio. Marszałkowska 110 na dole, druga brama, mieszkania 15. 1100

**Meble** za bezcen! Garnitur czarny orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, łóżka, biuro, szeslongi, firanki. Róg Chmielnej № 37 i od ulicy Marszałkowskiej № 108, m. 30. 1699

**Meble** z ośmiu pokojów do sprzedania za bezcen, całe urządzenie lub częściowo, lustra, firanki, dywany, regulator. Złota 3, róg Zgody, idąc od Marszałkowskiej czwarta brama, mieszkania 1, parter. 1178

**Meble** gustowne z całkowitego urządzenia salonu, jadalni i sypialni, oraz lustra, mogą być razem lub częściowo sprzedane. Cena umiarkowana. Marszałkowska 148, mieszk. 9, partor, wejście również od Zielonego Placu, № 13. 7

**Meble** bardzo tanio garnitu i inne meble salonowe, szafy, łóżka, umywalnia, urządzenie jadalni dębowe, otomana, biurko, bibljoteka, szeslong. Mokotowska 59, róg placu św Aleksanora, stróż wskaże. 389

**Meble** po zwiniętym magazynie rozmaite garnitury, otomany, szeslongi, kredensy, szafy i inne za bezcen. Nowy-Świat 24, w podwórzu, w oficynie wprost bramy, 1 piętro. 1589

**Meble** nowe i używane. Robota sucha. Ceny bardzo tanie. Przyjmują się wszelkie obstalunki tapicerskie i stolarskie. Marszałkowska róg Świętokrzyzkiej 134. 1701

**Maszyna** Singera nożna do sprzedania tanio. Wspólna 20, stróż wskaże. 1762

**Masło** litewskie dobre i tanie. Mokotowska № 42, do 1-ej. 1179

**Maskaradowy** strój damski, oryginalny ukraiński, do sprzedania. Nowy-Świat 33, w pracowni haftów „Au bon travail". 1226

**Materja** czarna na szubę, 4 fantazyjne krzesełka, 2 kapelusze, 2 koronkowe chustki do ubrania balowych sukien. Wilcza 24, mieszkania 3. 1431

**Nowogrodzka** 23. Zawsze mleko świeże, masło solone litewskie, jaja, indyki i manna prawdziwa. 1558

**Nowość!** Dywanowe obrusy jutowe 2 rs., kołdry 2.65, dywaniki 95 kop. Towar elegancki, nadzwyczaj trwały. Skład fabryczny. Makow, Solna 9. 1184

**Najtańsze** i najpiękniejsze kwiaty u Wandy Siwińskiej, Krakowskie-Przedmieście № 61, wprost resursy Obywatelskiej. 1407

**Niedźwiedzia** szuba, palto bobrowe, garderoba męzka, do sprzedania. Tamka № 25, mieszkania 4. 1741

**Przyrządy** sklepowe są do sprzedania za cenę przystępną. Ulica Wspólna № 18. 1732

**Pinczery** młode do sprzedania. Ulica Hoża № 34. 1733

**Pianino** czarne, zupełnie nowe, tanio do sprzedania. Świętokrzyzka 8, m. 3. 1744

**Poszukuje** się suchych posadzek masiwnych i fornierowanych. Żurawia 14, m. 26. 1688

**Pianino** nowe, ozdobne do sprzedania. Wiadomość do południa. Chmielna № 56, stróż wskaże. 1522

**Rubli** 80 fortepian krótki, blat metalowy, trzy szprejce. Świętojańska 8. 1700

**Sprzedam** kompletne oficerskie ubranie. — Leopoldyna 11. 1705

**Suknię** wieczorową crême, nie używaną sprzedam tanio. Marszałkowska 108, mieszkania 24. 1764

**Suknia** bordo atłasowa z przybraniem fraise, raz użyta, do sprzedania. Wiadomość Chmielna № 82, m. 5. 228

**Suknia** różowa, wełniana, z jedwabną morą, jest do sprzedania, oraz futro damskie oposy. Ulica Świętokrzyzka № 17, m. 16. 1561

**Sanie** zdatne do parowego młyna, browaru, lub tym podobne, tanio sprzedam. Dzika № 65. 1502

**Sprzedaję:** fortepian Małeckiego, lustra, meble. Nowy-Świat 4, stróż wskaże. 1533

**Srebro** stołowe używane, garnitur, szpilka, zegarek z brylantami, dukaty ślubne tanio do sprzedania. Wilcza 16, stróż wskaże. 1422

**Ser** litewski w najlepszym gatunku świeżo otrzymaliśmy i sprzedajemy całe krążki wagi 4—6 f. po 23 kop. funt, w połówkach lub ćwiartkach krążka po 25 kop. funt, kupującym na pudy po 8 rs. pud. Ser szwajcarski (litewski) o wiele lepszy w smaku od krajowego od 17—20 kop. funt, na pudy od 6—7 rs. pud, w kantorze E. Wojewódzkiego et Co. Marszałkowska 116 (róg Złotej). 152

**Tanio** sprzedam! biurko gdańskie, obrazy olejne, akwarele, Vogla, Richtera i inne, sześć antab złoconych. Leszno 39, m. 12. 1210

**Tanio** sprzedam parę szaf i łóżek. Krakowskie-Przedmieście 40, u stolarza. 1767

**Ubranie** krakowskie męzkie. Złota 34, mieszkania 6. 1756

**Z powodu** wyjazdu, do sprzedania większy garnitur mebli salonowych i portjery dobrej roboty. Ul. Nowy-Świat 69. Szwajcar wskaże. 1551

**35 i 40 kop.** funt masła śmietankowego. Żurawia 33, stróż wskaże. 1678

## Interesa handl. i majątk.

**Apteka** Sielska z przyczyny wyjazdu do sprzedania za 1,400 rs. lub dzierżawa. Warszawa, Prosta 13. Przanowski. 966

**Browar** z kompletnem urządzeniem i wyrobioną klijentelą do wydzierżawienia. Wiadomość Dirks-Góra przez Nowy-Dwór. 222

**Bufet** do wydzierżawienia kobiecie młodej, miłej powierzchowności. Chłodna 20. 1695

**Do handlu** hurtowo-detalicznego artykułów codziennej potrzeby, z wyrobioną klijentelą, egzystującego od lat 20, poszukuje się wspólnika z kapitałem do 4,000 rs. lub nabywcę. — Wiadomość u p. K. Barańskiego, Trębacka № 9. 197

**Do sprzedania** na dogodnych warunkach w Skierniewicach dom z ogrodem owocowym i zabudowaniami gospodarskiemi. Wiadomość przy ulicy Rymarskiej 14, w magazynie W-ej Stypinskiej. 176

**Dystrybucję** sprzedam. Wiadomość ulica Nowy-Świat № 2. 1714

**Dom** drewniany w doskonałym stanie z placem narożnym 4,000 łokci kwadratowych, z dochodem 1,500 rs., do sprzedania za 10,000 rs. Wiadomość Chmielna № 56, m. 3, od 3—5 po południu. 1715

**Handel** spożywczy do odstąpienia. Wiadomość kiosk róg Alei i Nowego-Światu. 220

**Handel** kolonjalny w bardzo ruchliwym punkcie, do sprzedania wraz z urządzeniem. — Twarda 28. 1721

**Magle** do odstąpienia z miejscem. Krakowskie-Przedmieście 17. 1278

**Plac** sprzedam tanio 12,000 łokci razem albo częściowo. Wiadomość Nowy-Świat № 53. Sklep niciarski. 489

**Potrzebne** są 10,000 do 15,000 rs. na 1 № hypoteki po Towarzystwie nieruchomości położonej w mieście Łodzi. Oferty pod wyrazem „Hypoteka" składać uprasza się do biura ogłoszeń, Senatorska 26. 166

**Pralnia** bielizny do odstąpienia. Wiadomość Nowy-Świat 59, m. 14. 1735

**Poszukuje** się dzierżawy od 1 kwietnia w dobrej glebie i w blizkości kolei, na dogodnych warunkach. Pośrednictwo wyłącza się. Oferty do Kurjera Warszawskiego pod literami L. L. 1750

**Restauracja** do sprzedania za przystępną cenę przy ulicy Nowolipie № 47. Wiadomość w miejscu. 1621

**Rubli** 10,000 i 20,000 do ulokowania w mniejszych sumach na domy, na 1 numera po Towarzystwie Kredytowem. Wiadomość Nowy-Świat 24, m. 7, do godziny $9^1/_2$ zrana i od 2-ej do 4-ej. 1590

**Rubli** 6,000 potrzeba na doskonałą hypotekę miejską, bez pośrednictwa. Adres zostawić w Kurjerze pod D. N. 1775

**Skład** węgli do odstąpienia. Wiadomość Stare-Miasto № 26, 1-sze piętro. 1773

**Sklep** norymberski, bielizna, galanterja, dystrybucja wraz z mieszkaniem, egzystujący lat kilka, z powodu choroby właścicielki zaraz do sprzedania. Wiadomość w sklepie p. Buchowskiego. Marszałkowska № 82. 1503

**Skład** węgli do sprzedania z powodu wyjazdu, za przystępną cenę. Ulica Pańska № 92, u Józefa Roguskiego. 1450

**Skład** farb, mydła, oleju, zaraz do sprzedania za rs. 2,500. Oferty składać w kantorze Kurjera dla Antoniego. 1411

**Sklep** dystrybucyjno-mydlarsko-spożywczy, z kantorem pism, z powodu otrzymania posady, do sprzedania. Komorne tanie. Ogrodowa № 52. 209

**Sprzedam** kompletnie urządzony zakład wynajmu powozów. — Kantor Nowy-Świat № 25. 1261

**Sklep** spożywczo dystrybucyjny do sprzedania. Wiadomość sklep spożywczy ulica Freta 7. 215

**Sklep** dystrybucyjno-galanteryjny egzystujący od 1861 r. do odstąpienia. Wiadomość w biurze ogłoszeń, Senatorska 26. 226

**Sklep** spożywczy z dystrybucją, komorne tanie. Nowolipie 43. 1752

**Sklep** wiktuałów do sprzedania w bardzo dobrym punkcie. Ulica Świętojerska 2. 1751

**Sklep** wiktuałów do sprzedania. Wiadomość ulica Złota № 26. 1740

**Sklepik** wiktuałów jest do sprzedania z powodu wyjazdu. Ulica Pawia № 98. 1724

**Sklep** dystrybucyjno-spożywczy do sprzedania za przystępną cenę. Krakowskie-Przedmieście № 20. 1766

**Wspólniczka** potrzebna z kapitałem kilkuset rubli do powiększenia interesu. Chmielna 28, m. 7. 1697

**Z powodu** śmierci właścicielki do odstąpienia szynk, egzystujący przeszło 40 lat przy targu. Wiadomość ulica Elektoralna № 17, mieszkania 13. 1723

**Z powodu** zmiany interesu do odstąpienia lub wydzierżawienia skład węgla wiele obiecujący, kompletnie urządzony. Posiadający paręset rubli może mieć zaraz zajęcie, mieszkanie. Wiadomość Świętokrzyzka 19, skład ubiorów. 1748

## Lokale.

**A. Wróblewski** i S-ka, Trębacka 11, załatwia przeprowadzki na wozach resorowych. 11

**Do wynajęcia** od 1 kwietnia r. b. lokal z ogrodem, przy ulicy Bonifraterskiej № 7, blizko dworca kolei Nadwiślańskiej, dogodne dla pp. urzędników tejże kolei, za cenę przystępną. Wiadomość na miejscu u rządcy, lub Nowy-Świat № 40, u właścicielki. 1691

**Do wynajęcia** zaraz pokój, z wspólnym przedpokojem, przyzwoitej kobiecie, blizko placu Teatralnego. Daniłowiczowska № 10, mieszkania 10. 1738

**Do wynajęcia** każdego czasu lokal umeblowany, na 1-m piętrze, (6 pokojów i salon), z wszelkiemi wygodami, oraz mansarda dla malarza. Wiadomość: Szpitalna № 1. 1512

**Jest** do wynajęcia pokój umeblowany, dla pojedyńczej osoby płci żeńskiej, oraz suknie balowe koloru złotego. Erywańska 9, mieszkania 5. 1584

**Magazyn** na skład towarów, zaraz do wynajęcia. Wielka 45. 1239

**Mieszkania** do wynajęcia, Smolna № 9, 10, 7 i 4 pokoje, z wszelkiemi wygodami, zaraz i od 1-go lipca. W każdej porze stróż wskaże. 1491

**Pokój** z usługą. Ulica Leszno 23, mieszkania № 11. 218

**Piękny** pokój, elegancko umeblowany, z całodziennem utrzymaniem do wynajęcia. Ul. Tamka 25—4. 1742

**Potrzebne** 3 pokoje, kuchnia, od kwietnia. Oferty z ceną do kant. Kur. lit. M. 1755

**Potrzebne** zaraz na pralnię mieszkanie, sklep z pokojem i kuchnią, lub dwa pokoje z kuchnią, od frontu, w stronie Marszałkowskiej, Nowego-Światu. Adresy: Aleja Jerozolimska № 80, mieszkania 31. 1704

**Pokój** z meblami, dla młodej osoby, zaraz do wynajęcia. Nowy-Świat 49, m. 15. 1696

**Pomieszczenie** dla panienki, z całodziennem utrzymaniem. Pianino w miejscu. Ul. Wilcza 6—8. 1706

**Poszukuje** się mieszkania z 4-ch 5-ciu, pokojów, na 1-m lub 2-m piętrze, zupełnie umeblowanych, w środku miasta. Oferty składać w Kantorze Kurjera Warsz. pod literami J. B. 1572

**Poszukuje** się pokoju umeblowanego dla kobiety, zaraz, przy inteligentnej rodzinie, za przystępną cenę, może być z obiadem, przy ulicy Marszałkowskiej i poprzecznych: ku Nowemu-Światu. Oferty: kantor Kurjera pod literami „N. N. N-" 1474

**Pokój** z przedpokojem zaraz do wynajęcia, za 9 rs. miesięcznie. Złota 2. 1615

**Sklep** z jednym lub dwoma pokojami do wynajęcia. Żurawia 14. 1687

**Umeblowane** pokoje, dwa razem, lub osobno. Włodzimierska 4. m. 1. 1758

**Zaraz** do wynajęcia sklep, z oknem wystawowem, z pokojem o dwóch oknach i drugiem wejściem, oraz jeden pokoik osobno w podwórzu. Miodowa 18. 1307

**Zaraz** do wynajęcia 7 pokojów, z których dwa duże salony, każdy o 3-ch oknach, z przedpokojem, kuchnią, zlewem, wodociągiem i wszelkiemi wygodami. Na żądanie może być podzielone. Leszno № 12, wiadomość: u rządcy domu. 1712

## Doniesienia rozmaite.

**„Amelie"** uczy artystycznie kolorowania fotografji, heljominiatur. Wyuczenie przedmiotu 5 rs. Chmielna 37, mieszk. 24. 1763

**Akuszzerka** Dobrowolska, Żurawia 9, przyjmuje panie na czas dłuższy. Udziela porady swojej specjalności, w osobnym pokoju od rs. 15. Umieszczenie dziecka, dyskrecja zapewnia się. 1754

**Akuszerka** A. M. przyjmuje na słabość w osobnym lub wspólnym pokoju, z umieszczeniem dziecka. Elektoralna № 20. 1713

**Bižuterja** srebrna, złota i brylantowa, Miodowa № 1. G. Radke i A. Żelisławski. Największy wybór. Ceny najprzystępniejsze. 171

**Błagam** o przyjście w pomoc z robotami podupadłej rodzinie, szyjemy krawieczyznę, bieliznę i dziecinne ubrania, bardzo tanio. Marszałkowska 73, 12. 1726

**Czytelnia** w Alejach Jerozolimskich z 47 przeniesioną została pod 27. Na parterze. 211

**Dziecko** kilkudniowe jest do wzięcia na wykarmienie za opłatą, przez osobę młody pokarm mającą. Wiadomość: Nowogrodzka 26, w zakładzie leczniczym dla kobiet. 1557

**Jadąc** tramwajem przez Nowy-Świat, następnie idąc od hot. Europ. do placu Zygmunta zgubiono złotą bransoletkę. Znalazca raczy odesłać na Ogrodową pod № 17, mieszkania 1, za wynagrodzeniem rs. 2. 1759

**Jest** mamka ze świeżym pokarmem. przy ulicy Wspólnej № 15, m. 19. 1694

**Kobieta** poszukuje dziecka na garuuszek. Ulica Nowomiejska (Gołębia) № 24, mieszkania 3. 1717

**Karnawał.** Do lekcyj tańca w domu prywatnym brakuje kilka osób dobrze wychowanych. Bracka 5—7. 196

**Mechanik** tartaków przez swoję własną praktykę, przerabia lokomobile do palenia trocinami zupełnie bez drzewa. Wiadomość: Wspólna № 14, w sklepie. 1549

**Mamka** wiejska, z młodym pokarmem, jest do umieszczenia. Ulica Piekarska № 6, mieszkania 4. 657

**Mamka** z obfitym 6-tygodniowym pokarmem. Wiadomość: Ulica Nowo-Pragska, № 77, dom p. Strzałkowskiej, u Kamińskiej, nie u akuszerki. 1562

**Mamka** ze świeżym pokarmem, bez długu, poszukuje miejsca. Ulica Krochmalna № 45, mieszkania 20. 1747

**Nagrody** rs. 670. W poniedziałek d. 21 b. m. zgubiono w pociągu wieczornym idącym do Kutna, między Warszawą i Skierniewicami rs. 6,700 w papierach sto-rublowych. Uczciwy znalazca raczy się zgłosić do p. J. Friedmana w Kutnie. 1716

**Obiady** prywatne od 7 do 10-rs. miesięcznie. Konwersacja angielska lub niemiecka. Ul. Złota 29, mieszkania 17. 1528

**Onegdaj** w przejściu z teatru na ulicę Marszałkowską zgubiono granatkową bransoletkę ze złotem spięciem. Łaskawy znalazca raczy takową odnieść na ulicę Marszałkowską pod № 116, w dystrybucji za nagrodą. 1703

**Przybłąkał** się pies czarny, ponter, piersi końce łap i ogona białe, za udowodnieniem można odebrać. Leszno № 5, u stróża Leona, nie odbierający do trzeciego ogłoszenia traci prawo do psa. 1142

**Pracownia** krawatów „Louise" wyucza w trzech tygodniach wszelkich fasonów krawatów i przyjmuje robotę z danego materjału. Orla 10. 187

**Pianino** w rannych godzinach do wynajęcia. Wiadomość: księgarnia Zabłockiego, róg Berga i Krakowskiego-Przedmieścia 5. 1722

**Pianistka** przyjmuje zamówienia na wieczory tańcujące. Chmielna 45, m. 47. 1693

**Przyjmuję** zamówienia na wieczory tańcujące. Wielka № 45, w fabryce fortepianów. 1753

**Pragnę** przyjąć dziecko na garnuszek. Opieka sumienna. Smocza № 17, m. 21. 1736

**Uznane** w ogóle jako najpiękniejsze karety ślubne do wynajęcia, na gumowych i nie gumowych kołach, w zakładach wynajmu karet Juljana Hegner, ulica Nowy-Świat 53, Warecka 8. 1472

**Wyżlica** czarna, ponter, z prawem uchem rozciętem, zaginęła 21 b. m. Łaskawy posiadacz za nagrodą o odesłanie proszony jest, Nowogrodzka 17, do stróża, posiadacza nieprawego poszukuje się i odpowie sądownie. 1711

**Wszelką** bieliznę wykonywam tanio, prędko i akuratnie, wyprawy taniej, oraz reparacje takowej. Szpitalna № 4, m. 17. 1119

**Wypożyczam** na wieczorki, wesela i bale serwisy stołowe, talerze, półmiski, do majonezów, szklanki, kieliszki i geridony, patery oraz lampy, świeczniki, kandelabry i żyrandole, po nader umiarkowanej cenie. Magazyn pod firmą W. Podgórski, ulica Rymarska № 5—7. 101

**Zgubiono** książkę russką „Kołosia" na Nowym-Świecie, blizko Wareckiej. Zwrócić proszę: Nowy-Świat 33, m. 5. 1730

**Zgubiono** w dniu 23 b. m. przechodząc ulicą Elektoralną portmonetkę, zawierającą pewną kwotę pieniędzy, oraz dwie ćwiartki biletów loteryjnych. Uczciwy znalazca zechce odnieść za nagrodą, jakiej sam zażąda, na ulicę Krochmalną, domu № 48, m. № 10. 1760

**10 rs.** nagrody. Jadąc w sobotę wieczorem Nowym-Światem i Krakowskiem-Przedmieściem, zgubiono złotą bransoletkę pamiątkową. Łaskawy znalazca raczy oddać. Nowy Świat № 40, mieszkania 3. 183

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*.—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 12 (24) Января 1889 г.
**Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).**